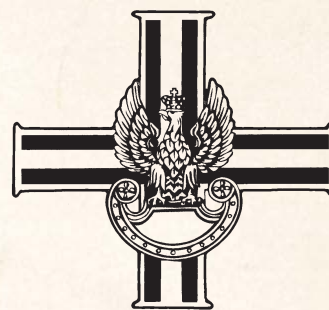


KOMBATANT



BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH





W defiladzie udział wzięła młodzież z grup rekonstrukcyjnych, 11 listopada 2009 r.
FOT. MACIEJ SKOCZEŃ

MIESIĘCZNIK URZĘDU DO SPRAW
KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Redakcja

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa
e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

Redaguje zespół:

Janusz Bazydło
redaktor naczelny
tel. (22) 661 89 22
e-mail: janusz.bazydlo@udskior.gov.pl

Małgorzata Łętowska
sekretarz redakcji
tel. (22) 661 87 45
e-mail: malgorzata.letowska@udskior.gov.pl

Przemysław Lewandowski
e-mail: przemyslaw.lewandowski@udskior.gov.pl

Współpracują:

Franciszka Gryko, Mariusz Kubik,
Jan P. Sobolewski

Korekta

Beata Stadryniak-Saracyn

Archiwalne numery „Kombatanta”

dostępne są na stronie: www.udskior.gov.pl

Wydawca:

Urząd do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa
centrala tel. (22) 661 81 11
punkt informacyjny tel. (22) 661 81 29
(22) 661 87 40
www.udskior.gov.pl

Projekt graficzny

Robert P. Stachowicz

Skład i druk

Zak Sp. z o.o.



ROZWIĄZANIE

Narodowe Święto Niepodległości	3
Odnaczenia państwowe	4
Odnaczenie dla mjr. Stefana Gądzio	4
Defilada jak w roku 1918	5
Wolność krzyżami się mierzy	6

Wanda Seliwanowska

POLSKA—ROSJA: HISTORIA I PRZYSZŁOŚĆ

Trudna droga do pojednania	7
----------------------------------	---

WIERNI PRZYSIĘDZE

Najstarsza opozycja	12
---------------------------	----

PAMIĘTAMY

Uczci Polaków ratujących Żydów	20
--------------------------------------	----

Jan Żaryn

Polscy Sprawiedliwi w Kanadzie	23
--------------------------------------	----

Pomnik Jana Karskiego w Izraelu	23
---------------------------------------	----

ODESZLI

Józef Czapski „Długi”	24
-----------------------------	----

Hm. Stanisław Sieradzki „Świsz”	25
---------------------------------------	----

Ppłk w st. sp. Jacek Janusz Wyszogrodzki „Janusz”	26
---	----

Gen. bryg. w st. sp. Kazimierz Załęski „Bończa”	26
---	----

Kpt. Jadwiga Tuszyńska, z d. Zakrzewska, „Ada”, „Ewa”	27
---	----

Jerzy Surwiło	27
---------------------	----

Gen. bryg. w st. sp. Mieczysław Wałęga „Jur”	28
--	----

Ppor. Jacek Cydzik	28
--------------------------	----

HISTORIA NIEZNANA NA EKRANIE

„Casablanca”: historia i fikcja	29
---------------------------------------	----

Bolesław Sulik, Małgorzata Gago

Z KOMBATANCKIEGO ŻYCIA

Stulątek kombatant – por. Józef Nawrocki	32
--	----

Rada o Zjeździe i sytuacji socjalnej	33
--	----

Problemy kombatantów	34
----------------------------	----

Katarzyna Kwiatkowska

P R E N U M E R A T A

W 2009 i 2010 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej razem z kosztem wysyłki to – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD.

Wpłaty za prenumeratę należy dokonywać na konto Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa – konto w NBP, Oddział Okręgowy Warszawa, nr 03 1010 1010 0050 4722 3100 0000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora tekstu i zdjęć oraz zawierać ich prywatne adresy i telefony kontaktowe, a także krótką notkę o autorze tekstu. W miarę możliwości prosimy o dostarczanie tekstów i materiałów graficznych (zdjęcia o rozdzielczości 300 dpi) w wersji elektronicznej (na CD, dyskiecie i pocztą elektroniczną). Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka *Poszukujemy* jest bezpłatna.

Narodowe Święto Niepodległości

W dziewięćdziesiątą pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości, 11 listopada br., przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie z udziałem najwyższych władz miały miejsce centralne uroczystości państwowe.

Obchody Narodowego Święta Niepodległości w Warszawie rozpoczęto Mszą św. koncelebrowaną w bazylice Świętego Krzyża, której przewodniczył biskup polowy Wojska Polskiego, gen. dyw., prof. Tadeusz Płóski. Wraz z bp. Płóskim Mszę św. koncelebrowali kapelani Ordynariatu Polowego WP, ks. prałat, płk Sławomir Żarski, ks. kmdr Leon Szot,



Podczas Mszy św. w bazylice Świętego Krzyża prezydent RP, Lech Kaczyński, złożył na ołtarzu światełko niepodległości FOT. KRZYSZTOF STEPKOWSKI

ks. płk Jan Domian. Harcerze przekazali prezydentowi RP, Lechowi Kaczyńskiemu, światełko niepodległości, które złożył na ołtarzu.

„W Święto Niepodległości ogarniamy myślą całą naszą Ojczyznę, tę, która jest już niepodległa i wolna. Wspominamy dzisiaj naszych przodków, którzy szli jakże długą i jakże trudną drogą do jakże pamiętnego 11 listopada” – mówił w kazaniu bp Płóski.



Od prawej: minister Janusz Krupski, minister Jolanta Fedak i ppłk Piotr Karwowski z Departamentu Wojskowego UdsKiOR FOT. PRZEMYSŁAW LEWANDOWSKI

W południe, w strugach ulewnego deszczu, przed Grobem Nieznanego Żołnierza na pl. marsz. Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczysta zmiana wart. Po podniesieniu na maszt flagi państwowej i odegraniu hymnu odbył się apel poległych i oddano salwy armatnie.

„11 listopada jest symbolem zwycięstwa, po 123 latach, drugiej niepodległości Polski. Ale 11 listopada niech będzie też symbolem przyszłej Polski, tej Polski, która zajmie takie miejsce w Europie, jakie z jej ponadtysiącletniej historii, z jej bohaterskiej walki w wieku XIX i XX się należy, na które uczciwie zasłużyła” – podkreślił w swoim przemówieniu prezydent RP, Lech Kaczyński.

„Dzisiaj, po 20 latach III – już – Rzeczypospolitej, musimy budować nowy patriotyzm. Patriotyzm, który wpatrzony jest w przyszłość, ale musi mieć też korzenie w przeszłości. Musi mieć pamięć, bo nie ma patriotyzmu bez pamięci” – zaznaczył prezydent.

Nawiązując do dwudziestej rocznicy upadku muru berlińskiego, prezydent zwrócił uwagę, że „Mur berliński stałby znacznie dłużej, gdyby wcześniej w Polsce »Solidarność« nie wywalczyła prawa do działania, gdyby nie odbyły się wybory 4 czerwca 1989 r. i gdyby 12 września nie powstał w Warszawie pierwszy niekomunistyczny rząd w całej środkowej i wschodniej Europie. (...) Olbrzymi ruch »Solidarności«, wcześniejsza opozycja demokratyczna, zryw – najbardziej znane w 1956, 1968, 1976 i 1980 – wszystko to były nasze własne kroki do wolności” – powiedział prezydent.

Prezydent Litwy, Dalia Grybauskaitė, zwróciła uwagę m.in. na to, że polskie święto to wyjątkowy dzień



Posterunek honorowy przed Grobem Nieznanego Żołnierza FOT. ANNA TOKARSKA

również dla jej państwa. „W decydującym momencie historycznym Polska i Litwa zawsze były razem” – podkreśliła prezydent Litwy.



Pod pomnikiem marsz. Józefa Piłsudskiego wieniec złożyli prezydenci Dalia Grybauskaitė i Lech Kaczyński ŹRÓDŁO: WWW.PREZYDENT.PL

W uroczystościach udział wzięli m.in.: premier Donald Tusk, marszałkowie Sejmu i Senatu RP, posłowie i senatorowie, ministrowie, a wśród nich kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – minister Janusz Krupski, władze miasta Warszawy, żołnierze różnych formacji, funkcjonariusze straży granicznej, policji, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji kombatanckich oraz harcerze.

Potem złożono wieńce i kwiaty przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Na zakończenie zaś odbył się pokaz musztry paradnej i defilada pododdziałów Wojska Polskiego.

PL



Odznaczenia państwowe

W dniu Narodowego Święta Niepodległości, 11 listopada br., w Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość wręczenia nominacji generalskich i najwyższych odznaczeń państwowych.

Prezydent RP, Lech Kaczyński, jako zwierzchnik Sił Zbrojnych wręczył nominacje generalskie. Na stopień generała brygady miano-

wej; zob.: *Inauguracja obchodów siedemdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej*, Biuletyn „Kombatant”, 2009, nr 1, s. 5).



— Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski dla Mieczysława Tarchalskiego odebrała delegacja Kombatantów Leśników: Mieczysław Orzelek, Jerzy Zakrzewski i Zbigniew Zieliński. ŹRÓDŁO: WWW.PREZYDENT.PL

wany został pośmiertnie kpt. Stanisław Sojczyński „Warszyc” (zob.: Tomasz Toborek, *„Warszyc” i jego żołnierze*, Biuletyn „Kombatant”, 2008, nr 11–12, s. 9–13).

Nominacje generalskie otrzymali również ks. płk Witold Lew-Kiedrowski oraz płk Zdzisław Julian Storostecki (członkowie Komitetu Honorowego Obchodów 70. Rocznicy Wybuchu II Wojny Świato-



— Nominację do stopnia generała brygady dla kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyc” odebrała rodzina. ŹRÓDŁO: WWW.PREZYDENT.PL

— Pośmiertnie za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej prezydent RP odznaczył Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski gen. Mieczysława Słowikowskiego (zob. Bolesław Sulik, Małgorzata Gago, *„Casablanca”: historia i fikcja*, s. 29) oraz Mariana Bernaciaka (zob.: Leszek Pietrzak, *Wygrana bitwa antykomunistycznego podziemia z UBP-NKWD*, Biuletyn „Kombatant”, 2009, nr 5, s. 27–29) i Mieczysława Tarchalskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (zob.: Zbigniew Zieliński, *Największa bitwa pomiędzy Wisłą a Wartą*, „Kombatant”, nr 12, 2009).

Podczas ceremonii prezydent powiedział: „Państwo, które od pięciu i pół wieku zwiemy Rzeczpospolitą Polską, to wartość, na której dzisiaj trzeba się skoncentrować. Od jej sprawności zależy nasze przyszłe powodzenie”. Zaakcentował też to, że

dziewięćdziesiątą pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości chciałby obchodzić „pod hasłem wartości, jaką jest nasze państwo”.

Lech Kaczyński, przypominając słowa, które wypowiedział podczas głównych uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza, podkreślił: „Ja pamięci chcę oddać cześć, ale patriotyzm jest też dla przyszłości i musimy uparcie go budować. Odznaczam tych, którzy go budowali, bardzo często jeszcze dzisiaj budują i mam głębokie przekonanie, że budować będą”.

Odznaczenie dla mjr. Stefana Gądzio

Za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej 12 listopada 2009 r. prezydent RP, Lech Kaczyński, nadał pośmiertnie Stefanowi Gądzio „Kosowi”, „Bogumilowi”, „Markowi” Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Major Stefan Gądzio był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej, oficerem służby stałej Wojska Polskiego w okresie II Rzeczypospolitej i uczestnikiem walk we wrześniu 1939 r. W 1941 r. został komendantem Obwodu Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej Jędrzejów, a funkcję tę pełnił do grudnia 1943 r.

W lutym 1944 r. dowodził brawurą akcją odbicia pięciu żołnierzy AK z rąk gestapo w Jędrzejowie. Był szefem Oddziału VI (Biuro Informacji i Propagandy) Komendy Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK. Aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w sierpniu 1945 r. został po brutalnym śledztwie zamordowany. Do dnia dzisiejszego tajemnicą pozostaje miejsce jego pochówku.

Spełniając życzenie rodziny, order przekazany został do Izby Pamięci Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” w Jędrzejowie podczas tegorocznych obchodów Narodowego Święta Niepodległości, 12 listopada br.

PL na podstawie: www.prezydent.pl

Defilada jak w roku 1918

W Warszawie 11 listopada br. odbyła się defilada historycznych formacji wojskowych II RP, która miała finał w Muzeum Wojska Polskiego. Tam też zorganizowano piknik. Współorganizatorem defilady był Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Grupa kilkuset rekonstruktorów wzięła udział w defiladzie historycznych formacji wojskowych.

ne mundury ubrani byli rekonstruktorzy odtwarzający żołnierzy armii gen. Józefa Hallera; w umundurowa-



Ułani Szwadronu Kawalerii Wojska Polskiego w mundurach z czasów II Rzeczypospolitej

FOT. MACIEJ SKOCZEŃ

Widzowie zajęli miejsca wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata, poczynawszy od pl. Zamkowego po Al. Jerozolimskie. Obok żołnierzy w mundurach z okresu II Rzeczypospolitej, można było obejrzeć także formacje walczące na wszystkich frontach I i II wojny światowej.

Defilada rozpoczęła się od rekonstrukcji wydarzeń z 1918 r. Janusz Zakrzeński, który wcielił się w rolę komendanta Józefa Piłsudskiego, odczytał odezwę do żołnierzy. Potem ruszył na czele defilady do Muzeum Wojska Polskiego. Następnie jechali aktorzy odtwarzający postacie członków Rady Regencyjnej: księcia Zdzisława Lubomirskiego, abp. Aleksandra Kakowskiego i Stanisława Ostrowskiego.

W kolumnach ruszyli żołnierze. W pochodzie szli m.in.: odziani w stalowe mundury żołnierze Wojska Wielkopolskiego z 1915 r.; w błękit-

niu z końca lat trzydziestych XX w. pojawiły się grupy rekonstrukcji historycznej „Cytadela”.

Defiladę, obok postaci historycznych, przyjeśli m.in.: minister obrony narodowej – Bogdan Klich, prezydent Warszawy – Hanna Gronkiewicz-Waltz i dyrektor Muzeum Wojska Polskiego – prof. Janusz Cisek.



Wystawa „Dotknij Niepodległości” FOT.: MACIEJ SKOCZEŃ



Pojazdy wchodzące w skład uzbrojenia Wojska Polskiego w okresie II RP ŹRÓDŁO: UM.WARSZAWA.PL

Dużym zainteresowaniem cieszyła się też wystawa „Dotknij Niepodległości”. Była bowiem niecodzienną okazją do tego, aby zobaczyć z bliska eksponaty, a wśród nich helikoptery i samoloty umiejscowione w kolekcji plenerowej. Rzęsisty deszcz i długie kolejki chętnych nie odwiódły war-



Rekonstruktorzy w umundurowaniu Armii Polskiej we Francji, od barwy zwanej Błękitną Armią pod dowództwem gen. Józefa Hallera ŹRÓDŁO: UM.WARSZAWA.PL

szawiaków od możliwości wcielenia się choć przez chwilę w postać lotnika czy pancerniaka.

PL



Wolność krzyżami się mierzy

Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada br. obchodzili Polacy mieszkający w obwodzie orenburskim Federacji Rosyjskiej.

Obchody rozpoczęły się w Krajoznawczym Muzeum w Buzułuku. Tu pojawiła się delegacja młodzieży szkolnej ze starostwa Kołtubanówka rejonu buzulukskiego z zastępcą dyrektora, nauczycielką historii Anną Duszkiną. Kierowniczka muzeum Olga Osiecka oprowadziła uczniów po stałej ekspozycji „Formowanie się Polskiej Armii gen. Władysława Andersa w Buzułuku w latach 1941–1942”.

Znicze na grobach polskich żołnierzy

Potem uczestnicy uroczystości przeszli ulicami tego miasta do starożytnego cmentarza. Przewodnicząca samorządu szkolnego Ałła Guzarowa złożyła kwiaty na grobach żołnierzy 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa, zmarłych w latach 1941–1942. Zapalono znicze. Przed pomnikiem wzniesionym na cmentarzu odczytano apel poległych.

Uczestnicy obchodów odwiedzili budynek przy ul. Rożkowej 19, gdzie w latach 1946–1947 znajdowały się polski Dom Dziecka oraz szpital nr 3315. W latach 1941–1942 w szpitalu przebywały setki ciężko chorych polskich żołnierzy.



Gen. Władysław Anders w czasie Mszy św. 11 listopada 1941 r. w Buzułuku FOT.: ARCHIWUM ORENBURSKIEGO OBWODOWEGO KULTURALNO-OŚWIATOWEGO CENTRUM „CZERWONE MAKI”

W Kołtubanówce

Na starym cmentarzu w Kołtubanówce delegacja złożyła kwiaty oraz zapaliła znicze przed pomnikiem z tablicą z nazwiskami 13 zmarłych żołnierzy Armii gen. Andersa.

Referat poświęcony polskim tradycjom niepodległościowym i ważnej dla Polaków dacie 11 listopada wygłosiła prezes filii Centrum „Czerwone Maki” w Kołtubanówce Olga Golewa. „Obchodzimy 11 listopada najważniejsze polskie święto narodowe, upamiętniające rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Dziś honorujemy tych, którzy przez pokolenia wykuwali upragnioną niepodległość, a pamięć o architekturach polskiej wolności to obowiązek każdego Polaka” – przypomniała Olga Golewa. Podkreśliła historyczną rolę, jaką odegrał marsz. Józef Piłsudski.

Orenburskie Obwodowe Centrum „Czerwone Maki” przygotowało prezentację multimedialną o dziejach Polskich Sił Zbrojnych, a w szczególności o 2. Korpusie i bitwie o Monte Cassino.

W sali szkolnej można było zobaczyć prace plastyczne przygotowane przez wychowanków Ośrodka Twórczości Dziecka w Orenburgu o życiu polskich żołnierzy w czasach II wojny światowej.

Na ręce Anny Duszki jako prezes zarządu Centrum „Czerwone Maki” przekazałam otrzymane – dzięki pomocy Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – dla szkolnego muzeum kopie filmów „Insygnia wolności” i „Sejm RP. Tradycja i Współczesność”. Szkoła otrzymała również kilka unikatowych historycznych zdjęć od prof. Wojciecha Narębskiego, żołnierza 2. Korpusu, w tym zdjęcie polowej Mszy

WANDA SELIWANOWSKA

św. odprawionej w obecności gen. Andersa 11 listopada 1941 r. w Buzułuku z okazji Narodowego Święta Niepodległości.

Przypomniałam też tamte chwile utrwalone w historycznych wspomnieniach: „Dziwna to była uroczy-



Młodzież polska podczas uroczystości przed pomnikiem w Kołtubanówce FOT.: ARCHIWUM ORENBURSKIEGO OBWODOWEGO KULTURALNO-OŚWIATOWEGO CENTRUM „CZERWONE MAKI”

stość w Buzułuku. Arcybiskup Józef Gawlina pod stepowym niebem, chyba jako jedyny z biskupów sprawował Najświętszą Ofiarę. Z tysięcy ust polskich żołnierzy i ich rodzin ku niebu wzbijały się melodie polskich pieśni religijnych. A po odczytaniu Ewangelii Generał Władysław Anders, na nieludzkiej ziemi, wobec żołnierzy i oficerów II Korpusu, w dowód wdzięczności za wyzdrowienie i uwolnienie, w trosce o pełną integrację armii złożył wyznanie wiary. Silnie brzmiały słowa Składu Apostolskiego, jakby w przewidywaniu straszliwych trudności i ciężkich walk, jakie czekały. Ale była też w nich nuta wiary w Boga i miłości do polskiego narodu”.

Pomimo niesprzyjającej pogody w uroczystości uczestniczyło wielu mieszkających tu Polaków, co świadczy o tym, że duch patriotyzmu nie zaginął w obwodzie orenburskim. ■

WANDA SELIWANOWSKA, prezes zarządu Orenburskiego Obwodowego Kulturalno-Oświatowego Centrum „Czerwone Maki”

Trudna droga do pojednania

„Powinniśmy dokładnie mierzyć wagę spraw, które podejmuje druga strona, i nie dopuścić do ich mieszania” – podkreśla prof. Andrzej Nowak w rozmowie z „Kombatantem” o stosunkach polsko-rosyjskich, polityce historycznej i szansach na pojednanie narodów.

Ważne dla nas uroczystości wybuchu II wojny światowej zakłócił kolejny rosyjsko-polski pojedynek o interpretację niektórych wydarzeń. Zwróciło to uwagę na stałą obecność w polityce rosyjskiej wątków antypolskich oraz istnienie środowisk zainteresowanych ich rozpowszechnianiem w Europie i świecie. Odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia ze zorganizowaną, sterowaną antypolską propagandą. Przyjrzyjmy się tym problemom.

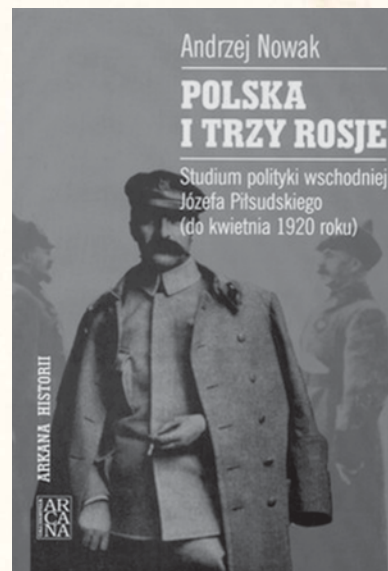
Są w historii Rosji fakty i wydarzenia, zwłaszcza jeśli dotyczą katastrof czy zbrodni, do których stosunek władz rosyjskich wyraża się zaprzeczeniem co do sprawstwa. Jednym z wielu, potwierdzających to zjawisko, jest historia kłamstwa katyńskiego. Upoważnia to do pytania o system wartości, którym posługują się nasi sąsiedzi, a co za tym idzie – o różnice w traktowaniu polityki między Rosją a światem zachodnim.

Nie ma na to pytanie prostej odpowiedzi. Tak jak z samą tożsamością rosyjską, która jest wewnętrznie podzielona. Ograniczając się w odpowiedzi do wątków nowożytnych (pomijając zatem tradycje bizantyjskie i tradycję rosyjskiego samodzielnictwa), ten podział – zasadniczy w świadomości Rosjan od początku wieku XVIII – zaczął się od reform cara Piotra, kiedy Rosja dokonała zwrotu w stronę Europy. Część elit rosyjskich stała się wtedy europejska. Napięcie między tą częścią opinii publicznej a tą kultuwującą odrębność antyzachodnią częścią powróciło w XIX w. za panowania Mikołaja. Potem zaś w wieku XX, ale w zupełnie innej wersji. Dylematy tożsamości rosyjskiej pojawiły się w okresie sowieckim zarówno w wyrazistej specyfice odziedziczonej po Rosji, jak i w związku z podwójnym zakorzenieniem bolszewizmu w ideologii zachodniej. Karol Marks nie urodził się

wszak w Niznym Nowgorodzie, tylko w Trewirze.

Komunizm w każdym razie jeszcze raz na pewien czas odgradził Rosję (Sowiecką) od świata zachodniego. Ta dwoistość, nie tylko na kanwie polityki, ale także samej tożsamości rosyjskiej, jest czymś bardzo ważnym. Ogromna część tradycji Rosji zanurzona jest w troskliwie pielęgnowanej odrębności i nawet przeciwstawieniu Zachodowi. Część jej tradycji i aspiracji określa jednak dążenie do Zachodu, nawiązywanie do jego tradycji, w tym także sposobu rozumienia polityki. To napięcie daje rosyjskiemu państwu niejednokrotnie pewną siłę. Siłę pozwalającą na manipulację i przeskakowanie z jednej orientacji w drugą. Wynikająca stąd specyficzna rosyjska narracja jest następująca: „My jesteśmy Europejczykami, dążymy do Zachodu, przeszkadzają nam w tym tylko małe kraje, które odgradzają nas od »właściwego Zachodu« – Niemiec, Francji, Anglii. To owi mali, nic nieznaczący sąsiedzi na naszej drodze na Zachód twierdzą, że jesteśmy nie tylko nieeuropejscy, ale wręcz barbarzyńscy. Najbardziej celuje w tym Polska”. W narracji zwróconej zwłaszcza do wewnątrz, do swoich poddanych, władza (i kultura) rosyjska mówi jednak coś zupełnie innego: „Nic wspólnego z Europą nie mamy; Europa to wroga, obca nam tradycja i my w rzeczywistości cały czas z nią, z Zachodem

walczymy. Nasz sposób widzenia polityki jest kompletnie inny od sposobu rozumienia polityka europejskiego”. Tak jest również w czasach Rosji Władimira Władimirowicza Putina. Państwo rosyjskie mówi zatem często dwoma radykalnie sprzecznymi językami, do różnych – nazwijmy to tak – odbiorców. W rozmowach z przywódcami Zachodu gospodarze Kremla przedstawiają Rosję jako kraj



o aspiracjach i tożsamości zachodnich, państwo, które jest naturalnym partnerem dla wielkich mocarstw Zachodu. Natomiast w odniesieniu do własnych obywateli bardzo często używają retoryki i wartości kompletnie odmiennych od zachodnich. Świadomie w dodatku eksponując te odmienności.

Antycypując następne pytania i nawiązując do polityki historycznej, proszę o podanie źródeł współczesnej propagandy rosyjskiej.

Źródła w sensie historycznym są podwójne. Wynikają bowiem one

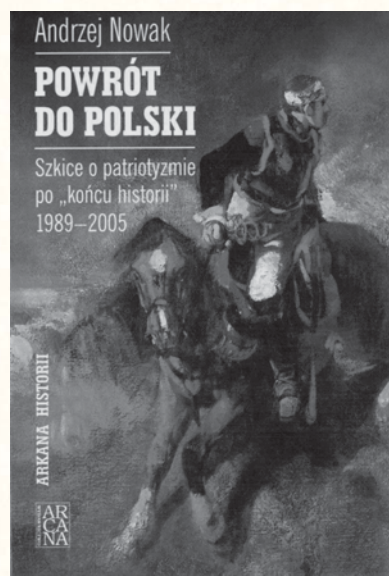


z dziedzictwa przedrewolucyjnego Imperium Rosyjskiego, a równocześnie – z tradycji sowieckiej. Ta druga jest, oczywiście, żywsza, bardziej realna, po prostu pamiętana przez ludzi, którzy mieszkają obecnie w Rosji. Wtłaczano im ją wszak do umysłów przez kilkadziesiąt lat. W związku z tym łatwiej do niej nawiązać.

Dlatego personalizując zagadnienie na przykład w rozmaitych rankingach historycznych w minionym dwudziestolecu wygrywali w Rosji Józef Stalin albo Włodzimierz Lenin. Natomiast w najnowszym rankingu na najpopularniejszą postać historyczną wylansowany został Aleksander Newski. Wyniki te ogłoszono w styczniu 2009 r. Ranking został bardzo zmanipulowany, ale przygotowany z ogromną pompą i dużym nakładem sił propagandowych. Poprzedził go roczny program telewizyjny temu poświęcony. Jest w tym pewne fałszerstwo, ponieważ Aleksander Newski nie jest tak powszechnie znany i ceniony jak Lenin i Stalin. Aleksandra wsparła jednak bardzo Rosyjska Cerkiew Prawosławna. Stalin i Lenin zajęli dalsze miejsca. Stalin był trzeci, a drugi nowy faworyt władzy, premier Piotr Stolypin, o którym tak naprawdę w Rosji nikt nie słyszał, poza propagandystami rosyjskimi i niektórymi historykami. To on właśnie ma odzwierciedlać właściwą linię państwową, którą chciała także w ten sposób spopularyzować władza.

Mamy więc jako źródło imperialną tradycję rosyjską i wtedy patronem może być na przykład Aleksander Newski, może być Piotr I, może być Katarzyna II. Są to wszystkie postaci z pierwszej dziesiątki tego plebiscytu, w którym sławi się wielkość i dorobek Imperium. Ważne jest w tym przekazanie, że „to my, Rosjanie, sięgaliśmy kiedyś po Alaskę na wschodzie, a na zachodzie po Łódź czy Kalisz i granicę ze Szwecją na północy”. Natomiast drugim elementem tej tradycji jest spuścizna sowiecka, której najważniejszą czę-

ścią eksploatowaną we współczesnej propagandzie jest wielkość Imperium Sowieckiego. Dlaczego Stalin był wielki? Nie dlatego, że mordował, ale dlatego, że mordując, przygotował państwo do konfrontacji II wojny światowej, którą Związek Sowiecki wygrał. Centrum tego mitu sowieckiego jest 9 maja – zwycięstwo nad światem, bo nie tylko nad Niemcami, którzy są obecnie sojusznikiem. Związek Sowiecki okazał się najsilniejszym mocarstwem w II wojnie światowej i to jest sedno ożywianej dziś tradycji sowieckiej.



Jakie są cele tak realizowanej propagandy?

Celem propagandy jest podtrzymanie etosu imperialnego, nawiązanie do statusu supermocarstwa poprzez sięganie do tradycji przedrewolucyjnego Imperium albo do zwycięskiego boju ZSRR w II wojnie. To ma uzasadniać aspiracje dzisiejszej Moskwy do roli współdecydena we współczesnym świecie, a także do odbudowy własnej imperialnej strefy dominacji – przynajmniej w granicach dawnego ZSRR, a może nawet całego dawnego obozu sowieckiego.

Jak są one przenoszone do edukacji?

W okresie pierestrojki i pierwszych lat – mniej więcej do 1993 r.

– już niepodległej Federacji Rosyjskiej w początkowych rządach Borysa Jelcyna nastąpiła pluralizacja wizji historii. Za komunizmu była jedna obowiązująca sztanca. *Notabene* dopiero od końca lat trzydziestych zaczęto nauczać historii w szkołach sowieckich. Wcześniej nie bardzo wiedziano, jak tego uczyć, więc nie uczono w ogóle, bo trzeba było historię wymyślić na nowo. Kiedy już wymyślono, to uczono, oczywiście z różnymi zmianami, ale zawsze jednej wersji. W końcu lat osiemdziesiątych pojawiło się wiele równoległych wersji i ta sytuacja w jakiejś mierze siłą rozpędu trwała do końca lat dziewięćdziesiątych, kiedy zmieniły się wiatry polityczne i nastąpiło odejście od rozliczeń z komunizmem. Były wówczas, w latach 1991–2000, sytuacje, że do jednej klasy – co w Polsce nie budzi zdziwienia – było kilkanaście różnych podręczników. Różnych także w sensie ideowym, a nie tylko w sensie różnych propozycji metodycznych. Prezydent Władimir Putin postanowił tę sytuację „uporządkować”. Spotkał się z dyrektorem Instytutu Historii Rosyjskiej Akademii Nauk i ustalił jeden obowiązujący wzorzec podręcznika, zwłaszcza do historii XX w. W takim wzorcowym podręczniku historii wieku XX generalnie wyeliminowane są wszystkie zbrodnie popełnione na nierosyjskich narodowościach i sąsiadach. W dużej mierze kontynuowany jest także kult Stalina jako twórcy potęgi państwa sowieckiego – *ergo* odnowiciela potęgi Rosji. Jest w nim także podkreślana rola silnej, scentralizowanej władzy, walka z tendencjami odśrodkowymi i groźbą rozpadu państwa, która wciąż wisi nad Rosją i którą może powstrzymać tylko rząd silnej ręki za cenę pewnych ofiar. Teraz ta sytuacja wydaje się jednak w ostatnich miesiącach ulegać zmianie. Widać pewną tendencję do coraz wyraźniejszego podważania pozycji Stalina i odejścia od wzoru sowieckiego.

Sprowadzając zagadnienie na grunt polski, śladem zmian jest na przykład wizyta urzędnika Patriarchatu Moskiewskiego w Katyniu i na Jasnej Górze. Takie wizyty świadczą też o tym, że Rosyjska Cerkiew Prawosławna zaczyna odgrywać bardzo ważną samodzielną rolę. To już nie są tylko urzędnicy KGB, jak kiedyś, ale samodzielny czynnik kształtowania polityki historycznej. Do pewnego stopnia Cerkiew może być używana przez państwo, jak choćby w takich przypadkach, jak rozliczenie ze zbrodniami komunistycznymi, w tym także zbrodni katyńskiej. Nie wykluczam, że patriarcha Moskwy i Wszechrusi odwiedzi Katyń w 2010 r. O ile mi wiadomo, polski współprzewodniczący Grupy do Spraw Trudnych, prof. Adam Rotfeld, uświadomił patriarsze Kyrilowi, że w Katyniu wśród rozstrzelanych byli także prawosławni, co miało zrobić duże wrażenie na rozmówcy prof. Rotfelda. Zwracam zatem uwagę na rosnące znaczenie Cerkwi Prawosławnej i jej rolę zarówno w wymiarze krajowym, jak i zagranicznym.

W tym kontekście naturalne staje się pytanie: czy w stosunkach z Rosją możliwy jest model pojednania, z jakim mieliśmy do czynienia w 1965 r., kiedy to Episkopat Polski przebaczył i poprosił o przebaczenie Niemców?

W tej chwili wydaje mi się, że zdecydowanie nie. Bardzo nad tym ubolewam. Myślę, że taka możliwość rysowała się na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy w Rosji tworzyło się w sposób chaotyczny społeczeństwo pluralistyczne. Istniała wtedy autentyczna opinia publiczna, były dyskusje, wolne debaty i były wolne media. Teraz tego wszystkiego nie ma. Zwrot, o którym mówię, nie jest oddolny. Jest zwrotem zdecydowanym na szczytach władzy, krytycznym wobec tradycji sowieckich, z czego możemy się cieszyć. Ale nie wynika z debaty i przewartościowa-

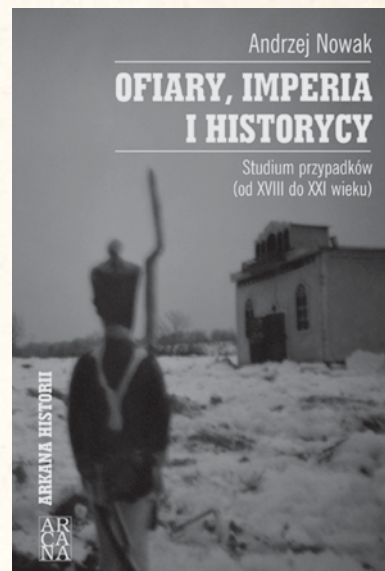
nia myślenia Rosjan. To jest kolejny manewr polityki historycznej. Dopóki nie nastąpi uwolnienie rosyjskiej opinii publicznej, dopóty nie będziemy mieli partnera w dialogu na rzecz pojednania. Niemcy w latach sześćdziesiątych – RFN – były społeczeństwem wolnym. Byli wśród nich absolutni wrogowie pojednania z Polską i byli zwolennicy tego pojednania i oni mogli odebrać apel polskich biskupów. W Rosji nie ma odbiorcy podobnego przesłania, bo nie ma wolnego społeczeństwa. Może będzie za pięć lat. Mówię to nie w tym sensie, że należy poniechać nadziei na przyszłość, ale w tym momencie w roku 2009 nie ma takiego partnera, bo nie ma wolnego społeczeństwa, tj. wolnej opinii publicznej.

Jest w tym wszystkim jeszcze dodatkowy element w postaci powołania ostatnio Komisji do spraw Falszowania Historii Federacji Rosyjskiej.

Powolał ją prezydent Dymitr Miedwiediew, stawiając na jej czele szefa prezydenckiej administracji, Siergieja Naryszkiina. Zaraz potem, bo 12 maja br., prezydent zatwierdził strategię państwa do roku 2020, w której próby rewizji historii Rosji zaliczono do zagrożeń bezpieczeństwa narodowego. W ten sposób propaganda historyczna zyskała wymiar instytucjonalno-prawny. Jeden profesor historii najnowszej Rosji (z Archangielska) już siedzi w więzieniu. To oficjalny kaganiec prawny i karny nałożony na uprawianie historii. Czy byłoby to do pomyślenia w wolnym kraju?

Jakie jest miejsce Polski we współczesnej propagandzie Rosji?

W naszych mediach powstaje często taki obraz, że w rosyjskich mediach bardzo dużo mówi się o Polsce. To jest obraz trochę mylący, choć są oczywiście okresy, kiedy w mediach rosyjskich tętni od propagandy antypolskiej. Było to widoczne m.in. we



wrześniu i październiku tego roku. To wtedy – jak to żartobliwie ujął prof. Włodzimierz Marciniak, najlepszy chyba znawca współczesnej Rosji – nawet wiadomości o pogodzie były nasycone treściami o Polsce typu: „W Warszawie pada, Polacy sami sobie są winni”. Ale te okresy nie tworzą jednego ciągu z całych ostatnich 20 lat. Nie jest tak, że Rosja cały czas żyje Polską czy że Rosja żyje historią. Ta propaganda adresowana jest do pewnej grupy tzw. elit: urzędników, oficerów, publicystów, do niewielkiej, ale za to szczególnie wpływowej grupy społeczeństwa. Polska wraca w niej jako dyżurny wróg w sytuacjach, kiedy ma do odegrania rolę *pars pro toto* całego zła Zachodu. Rosja nie może go krytykować, bo ma tam partnerów, takich jak kanclerz Niemiec czy prezydent Francji, ale może sobie pozwolić na krytykę Polski. Stąd też wybór święta 4 listopada jako święta narodowego. To jest rocznica usunięcia polskich interwentów z Kremla w 1612 r. Niewielu Rosjan rozumie, o co chodzi, i niezbyt ich to wzrusza. Próbuje się im wtłaczać do głowy to, że Polska to symbol złego Zachodu – jak to ujęła prof. Natalia Narocznicka, jedna z prekursorów najgorszego rzędu propagandy historycznej – Polska to „specnaz Zachodu”, takie siły specjalne, których Zachód używał przez ostatnie tysiąc lat,

żeby szkodzić Rosji. Z kolei Władimir Wolfowicz Żyrinowski używa innego porównania, mówiąc, że Polska jest „prostytką Zachodu”. I tak możemy cofać się dalej – aż do Polski jako „Judasza Słowiańszczyzny” – dziewiętnastowiecznej kalki propagandy rosyjskiej zwróconej przeciwko Polsce. To powielanie wraca w propagandzie historycznej. Taki obraz Polski ma mobilizować rosyjskie społeczeń-

stwo. Polska służy do przypomnienia, że oderwały się „nasze okrainy” –peryferie i wciąż „spiskują” przeciwko nam. Polacy, Litwini, Gruzini, Łoty-sze, Estończycy wracają w tej propagandzie w zależności od potrzeb. Z ubolewaniem można stwierdzić, że Polska często w tej formie występuje na szczycie pomiatanych przez propa-

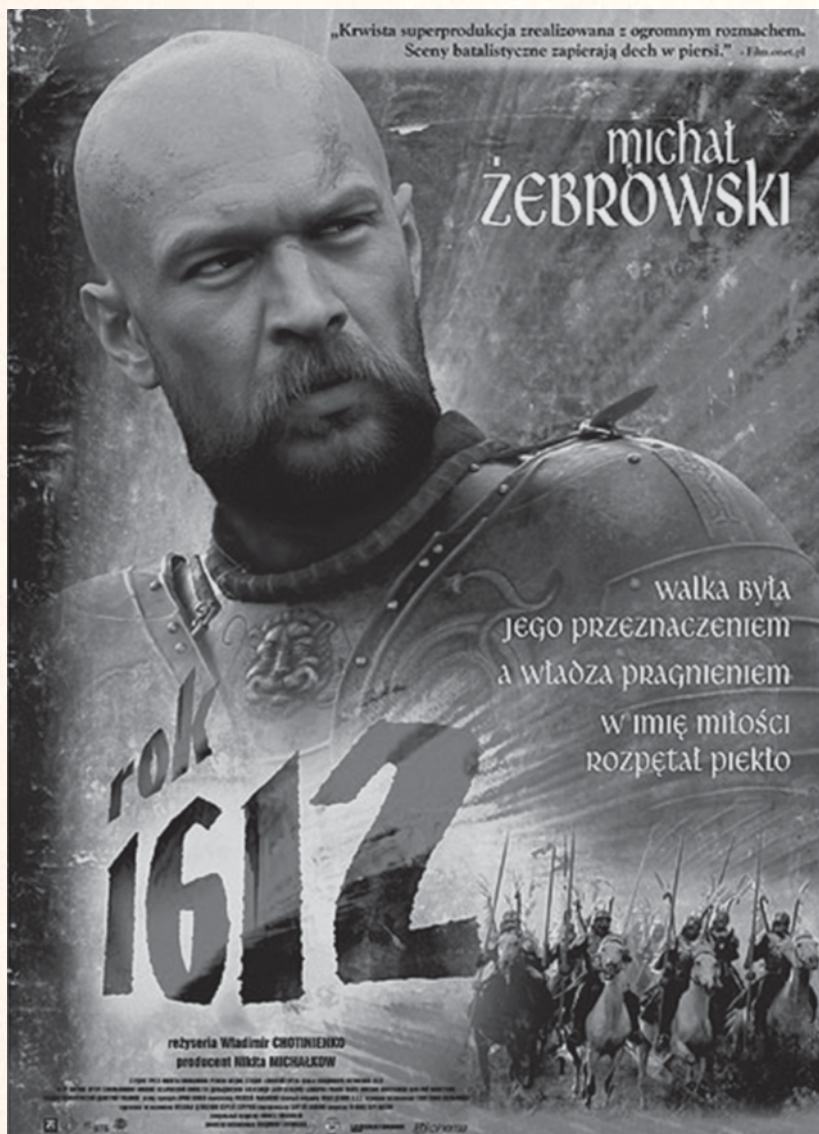
Jakie ośrodki propagandy antypolskiej realizują aktualną rosyjską politykę historyczną?

To oczywiście stare służby specjalne, staro-nowe, bo one wciąż

tradycji sowieckiej i łączą tę tradycję z nowymi zamówieniami publicznymi.

Równocześnie mamy oczywiście aparat międzynarodowej propagandy Federacji Rosyjskiej, do którego działań Rosja przywiązuje ogromną wagę. Pod tym względem to, co robi państwo polskie, jest niczym. To jest ułamek procenta tego, co państwo rosyjskie robi dla kształtowania w krajach zachodnich własnego wizerunku i obrazu swoich przeciwników. Tym celom służą osobne kanały telewizyjne adresowane do nierosyjskich odbiorców. Na przykład angielskojęzyczny kanał nadający 24 godziny na dobę, który pokazuje Wielką Rosję i jej małych wrogów, m.in. Polskę. Jest kanał wojskowy „Gwiazda”, który też całą dobę nadaje programy „patriotyczne”, gdzie Polska występuje w tej samej roli fałszywego wroga. Nie zawsze, nie stale – nie chcę tego demonizować, ale występuje w tej roli często.

Trzeci bardzo ważny ośrodek to Cerkiew Prawosławna, którą wspominałem przed chwilą w innym kontekście. W ciągu minionych 20 lat, a szczególnie za rządów patriarchy Aleksieja, była ośrodkiem skrajnych uprzedzeń antypolskich, połączonych z tradycyjnym dla Rosji schematem: Polak-katolik jako wróg. „Polski ksiądz”, który spiskuje, jest najgroźniejszym wrogiem – tak go opisał Fiodor Dostojewski, a obok niego m.in. polakożerca Michaił Katkow w czasie Powstania Styczniowego. Symbolem tego polskiego zła był ostatnio Jan Paweł II. To trudne dla nas do wyobrażenia, ale taką propagandę kształtowała Cerkiew. Teraz, być może – taką mam przynajmniej nadzieję – ta propaganda zmienia swoje oblicze: staje się bardziej jednoznacznie antysowiecka, antykomunistyczna, zaczynam w niej widzieć miejsce dla potępienia zbrodni sowieckich, także na nierosyjskich ofiarach. Gdyby te wrażenia się potwierdziły, byłoby znakomicie, bo bez odrodzenia du-



stwo. Polska służy do przypomnienia, że oderwały się „nasze okrainy” –peryferie i wciąż „spiskują” przeciwko nam. Polacy, Litwini, Gruzini, Łoty-sze, Estończycy wracają w tej propagandzie w zależności od potrzeb. Z ubolewaniem można stwierdzić, że Polska często w tej formie występuje na szczycie pomiatanych przez propa-

funkcjonują, czego prosty wskaźnik mieliśmy 1 września, kiedy to Federalna Służba Bezpieczeństwa prezentowała wybór źródeł, z którego miał jakoby wynikać współudział Polski w wywołaniu II wojny światowej (gen. Lew Sockow, *Sekrety polskiej polityki. 1935–1945*). Nadal więc mamy służby, które nawiązują do

chowego Cerkwi Prawosławnej Rosja nie stanie twarzą w twarz ze zbrodniami dwudziestowiecznymi.

Wymordowanie sowieckich jeńców wojennych w 1920 r., korzystna dla Rosji interpretacja paktu Ribbentrop-Mołotow, Armia Krajowa stojąca z bronią u nogi, udział Polaków w Holokauście – to niektóre z wątków obecnych ciągle w propagandzie rosyjskiej. Czy zanosi się na ujawnienie nowych faktów z historii wzajemnych stosunków polsko-rosyjskich, które zajęłyby miejsce w propagandzie rosyjskiej skierowanej przeciwko Polsce?

Kreatywność wyobraźni rosyjskiej pod tym względem jest dużo większa niż jesteśmy sobie w stanie wyobrazić. To jest rzeczywiście pod pewnymi względami inna mentalność. W Rosji kwitnie tzw. alternatywna historia w innym rozumieniu niż na Zachodzie. W księgarniach naukowych półki uginają się pod książkami, w których rozwijane są na przykład teorie, że nie było w ogóle średniowiecza, że jest to wymyślona epoka. Nam trudno pomyśleć, że można negocjować w tym stopniu źródła i fakty historyczne. W Rosji jest to możliwe. Nie wykluczam pojawienia się dowolnych konstrukcji, niemających nic wspólnego z rzeczywistością historyczną. Przykro mi tylko, kiedy spotykam się ze zjawiskiem ulegania strony polskiej tego rodzaju fantazjom, np. przy okazji wymysłów propagandy rosyjskiej związanych z obchodami siedemdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej. Część polskich polityków i publicystów próbowała wtedy wskazywać jakiś złoty środek między tymi bredniami a tym, co gotowi byli określić jako polską wersję historii. Zbrodnie związane z paktem Hitler-Stalin (zupełnie nie wiadomo dlaczego nazywanym u nas eufemistycznie paktem Ribbentrop-Mołotow), sowiecką agresją na Polskę 17 września, Katyniem itd. to nie jest żadna subiektywna polska wersja, tylko fakty.

Co można zrobić, żeby ograniczyć wpływy rosyjskiej propagandy historycznej?

Trzeba poznawać historię. Pracować nad własną pamięcią, polską pamięcią historyczną. I nie chodzi tylko o demokratyczne, republikańskie dziedzictwo I Rzeczypospolitej i jego porównanie zwłaszcza z rosyjskim samodzierzawiem. Do przypomnienia są całe połacie historii stosunków polsko-rosyjskich. Wśród nich sprawa, o którą się konsekwentnie upominam: los ponad 200 tys. Polaków zamordowanych w Związku Sowieckim w latach trzydziestych. Jest to ofiara nieporównanie większa niż Katyń. A i ten zaczyna być w naszej pamięci trochę zbrodnią zapominaną. Dowodzą tego badania opinii publicznej sprzed dwóch lat, kiedy wśród respondentów w przedziale wieku od 20 do 30 lat, 40 proc. myliło się w kwestii odpowiedzialności za tę zbrodnię. Starsze pokolenie pamięta znacznie lepiej, ale to pokazuje, że źle funkcjonuje w ostatnich 20 latach przekaz historii.

Niedobrze się dzieje, jeśli znikają zupełnie z pola widzenia zagadnienia, które w ogóle nie były wcześniej podnoszone, jak na przykład to – upieram się przy tym – które nazywam pierwszym holokaustem w Związku Sowieckim. Świadomie wybrano wtedy polską narodowość na ofiarę, eksterminując – blisko jedną trzecią tej grupy narodowościowej. Te proporcje są bliskie proporcjom zagłady Żydów w czasie II wojny światowej. Szczątkowe opracowania dotyczące tego tematu zawdzięczamy rosyjskim historykom, co chcę mocno podkreślić, bo w Rosji jest bardzo wielu uczciwych historyków. Historycy z Memoriału, np. Aleksandr Gurianow, koordynator polskiej grupy, Aleksandr Roginskij, Nikita Pietrow i inni mają nieocenione zasługi dla przypomnienia zbrodni sowieckich dokonanych na Polakach. Kiedy mówimy o rosyjskiej propagandzie historycznej, powinniśmy zawsze oddać cześć tym uczciwym historykom

rosyjskim, którzy wbrew przeciwnościom, prześladowaniu, prawdy historycznej dociekają, a czasem nawet zastępują w tym naszych historyków, którzy nie podejmują tych trudnych tematów w swoich badaniach.

Czy znalazłby Pan jakiś przykład współzależności propagandy od interesów gospodarczych Rosji?

Polityka rosyjska jest kompleksowa. Wszystko ze wszystkim się w tej polityce łączy. Kwestie historyczne z kwestiami gospodarczymi. Rosjanie uznali np. swoją odpowiedzialność za interwencje w 1956 r. w Budapeszcie czy w 1968 r. w Czechach, m.in. za cenę korzystnych kontraktów paliwowych. Przenosząc to na grunt polski, możemy liczyć się z następującym możliwym stawianiem sprawy. My wam wysłamy patriarchę do Katynia, a wy ustąpicie w sprawie gazowej, licząc na wycofanie czy usunięcie przeszkód przy „Nord Stream”. Powinniśmy dokładnie mierzyć wagę spraw, które podejmuje druga strona, i nie dopuścić do ich mieszania.

Jak Pan ocenia Grupę do Spraw Trudnych powołaną w roku 2002 i reaktywowaną w nowym składzie w 2007 r.?

Myślę, że za wcześnie, żeby ją oceniać. Na razie chyba nie odgrywa wielkiej roli. To nie przekreśla absolutnie dobrej woli, mam nadzieję, że większości jej członków.

ROZMAWIAŁ JB

■ **ANDRZEJ NOWAK**, historyk-sowieolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, redaktor naczelny dwumiesięcznika „Arcana”. Z zakresu stosunków polsko-rosyjskich napisał m.in. *Jak rozbić rosyjskie imperium. Idee polskiej polityki wschodniej 1733–1921*, Kraków 1995; *Od imperium do imperium. Spojrzenia na historię Europy Wschodniej*, Kraków 2004; *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego*, Kraków 2001; *Historia politycznych tradycji. Piłsudski, Putin i inni*, Kraków 2007. Jest również autorem monumentalnej pracy *Karol Wojtyła-Jan Paweł II. Kronika życia i pontyfikatu*, Kraków 2005.

Najstarsza opozycja

Nieformalne stowarzyszenia grupujące oficerów i żołnierzy II Rzeczypospolitej nieprzerwanie prowadziły działalność patriotyczną aż do 1989 r., gdy mogły to już czynić jawnie. Zachowała się ich „Kronika Żołnierskiej Służby w latach 1947–1977”, sygnowana przez najstarszego stopniem, żyjącego wówczas w kraju, gen. Mieczysława Borutę-Spiechowicza.

Cenzura oraz atomizacja społeczeństwa „socjalistycznego” sprawiły, że informacja o niezależnych od władz różnego rodzaju obchodach i uroczystościach patriotycznych w okresie powojennym do roku 1989 miała ograniczony charakter. Najczęściej rozchodziła się po prostu tzw. pocztą pantoflową.

Toteż gdy przed laty śp. Wojciech Ziemiński zapowiedział udostępnienie do publikacji w ukazującym się poza cenzurą kwartalniku „Spotkania”* (nr 6/1979, s. 349–375 wydania paryskiego) materiału zbiorczego o nich ofiarowanego prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu, spodziewaliśmy się, że będzie to kilka stron maszynopisu. Tymczasem otrzymaliśmy kilkadziesiąt stron skondensowanej informacji o działalności nieformalnego stowarzyszenia grupującego oficerów i żołnierzy II Rzeczypospolitej. Informacja miała kształt „Kroniki Żołnierskiej Służby w latach 1947–1977” i sygnował ją najstarszy stopniem, żyjący w kraju gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz. Można się było domyślić, że roboczym twórcą dokumentu był sekretarzujący zespołowi (nieokreślonego w dokumencie) red. Wojciech Ziemiński.

Bezcenna kontynuacja

Okres zawarty w Kronice, czyli całe trzydziestolecie powojenne, rodzi i ilość różnych form działalności, słowem: objętość dokumentu, sprawiają, że jego publikacja w całości nie jest możliwa. Publikujemy go zatem w wielkim skrócie, pomijając szersze opisy uroczystości, personalia, przedsięwzięcia jednostkowe i o mniej-

szym zasięgu, świadomi, że zubaża to przekaz. Przecież każda uroczystość, tablica i pomnik w poszczególnych miejscowościach miały charakter bezcennej kontynuacji budowania wyęsknionej niepodległości.

Wieloletnia działalność kombatanatów, aktywnych poza oficjalnymi strukturami, była możliwa dzięki sile polskiego Kościoła. Znakomita większość uroczystości odbywała się w murach świątyń i na cmentarzach z udziałem hierarchów i duchowieństwa.

To skrócone zestawienie nie wyczerpuje całego zakresu działań niezależnych zespołów kombatanatów. Dopisać trzeba do nich tysiące uroczystości kościelnych w wielu miejscach kraju, w których z czasem wykształciły się sanktuaria kombatanckie ważne dla poszczególnych regionów, oddziałów i formacji wojskowych. To w nich żegnano idących na wieczną wartę żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego, żołnierzy Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i innych formacji z okresu wojny. Najczęściej ich pożegnanie miało charakter manifestacji. Nie zapomniano o tych, którzy umierali poza granicami, sprowadzając ich prochy do kraju.

Nie do przecenienia dla pamięci narodowej była wielka akcja upamiętniania ważnych dla narodu wydarzeń poprzez epitafia, pomniki i kwatery na cmentarzach. Nie korzystano przy tym z pomocy materialnej władz, fundowano je z darów społeczeństwa.

U prawowitych władz w Londynie czyniono starania o odznaczanie szcze-

gólnie zasłużonych (ok. 300 Krzyży *Virtuti Militari* i ok. 1 tys. Krzyży *Walecznych* dla żołnierzy września), w kraju zaś skutecznie działano dla podwyższenia rent i emerytur, prowadzono akcje prasowe i odczytowe, zbierano relacje, opracowano historię większości okręgów AK.

Tak powstał UdSKIOR

Po latach działalność niezależnych środowisk kombatanckich miała swoją kontynuację w ramach NSZZ „Solidarność” i Komitetów Obywatelskich. To tam narodził się pomysł umiejscowienia w strukturach nowej demokratycznej władzy specjalnego organu zajmującego się sprawami kombatanckiego środowiska. Został usytuowany samodzielnie i wysoko w składzie rządu, m.in. poprzez podporządkowanie go prezesowi Rady Ministrów z sekretarza mi stanu na czele. Organizatorem do dzisiaj istniejącego Urzędu do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych był uczestnik prac zespołu i organizator wielu uroczystości, Zbigniew Zieliński.

Obok wielu działań ukształtowanej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych opozycji demokratycznej, te które trwały w różnych formach od końca wojny, podtrzymując pamięć o niepodległości, zajmują miejsce szczególne. Przez wiele lat, do 1976 r., działania opozycji kombatanckiej były jedynymi tolerowanymi z konieczności przez władze formami sprzeciwu przeciwko socjalistycznej rzeczywistości, podtrzymującymi ducha oporu w narodzie. Wierni żołnierskiej przysiędze ich organizatorzy i uczestnicy mieli wielki udział w procesie dochodzenia do niepodległości i jej kształtowaniu. ■

JB

* „Spotkania. Niezależne pismo młodych katolików”. Ukazywało się poza cenzurą w latach 1977–1986. Jego twórcami i redaktorami byli m.in. Janusz Krupski i Janusz Bazydło.

Bogu i Ojczyźnie
Kronika Żołnierskiej Służby
(1947-1977)

W obliczu Boga Wszchemogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił - aż do ofiary mego życia. (...)

Z przysięgi żołnierskiej AK



*Drapim Prociom
Sierżantów Romanowi Abrahamowi
i Sierżantowi Mieczysławowi - Boruta
Spiechowiczowi - Wojciechowi
Wojciechowi - sekretarz*

Od prawej: gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, prymas Stefan Wyszyński, gen. Roman Abraham
FOT. ARCHIWUM STEFAN MELAKA

Warszawa, 15 kwietnia 1978 r.

Jego Eminencja
Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski

Najdostojniejszy Księżę Prymasie,
przedstawiamy Waszej Eminencji zarys Kroniki Żołnierskiej Służby Bogu i Ojczyźnie za okres powojennego trzydziestolecia. Materiały zebrane przez nas nie są kompletne - w rzeczywistości tych działań było znacznie więcej. Naszą pracę - poprzez ręce Prymasa Polski - składamy Królowej Korony Polskiej na dzień Jej Święta 3 Maja, w roku 60-lecia Niepodległości.

Prosimy Waszą Eminencję o błogosławieństwo w dalszej naszej służbie Bogu i Tej, co nie zginęła.

Z wyrazami żołnierskiej czci i synowskiego oddania

- /-/ gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz
- /-/ płk dypl. Kazimierz Pluta-Czachnowski
„Kuczaba”
- /-/ ppłk dypl. Henryk Bezeg „Gil”
- /-/ płk Franciszek Kamiński, Kom. Gł. BCH
- /-/ red. Wojciech Ziemiński - sekretarz
Zespołu

Bogu i Ojczyźnie

Kronika Żołnierskiej Służby

Jesteśmy tymi z Narodu, którzy zostali z nim ochrzczeni - tymi, którym dane było przed 60 laty czynem zbrojnym wskrziesić Niepodległą Rzeczpospolitą. Pokoleniami wychowanymi w duchu wierności Bogu i Ojczyźnie. Z tą przysięgą wierności głęboko zakorzenioną w sercach służyliśmy Polsce w okresie jej krótkiej niepodległości.

W okresie ostatniej wojny, na wszystkich frontach - a przede wszystkim w walce podziemnej - broniliśmy ofiarnie, z godnością świętych praw Narodu i Kościoła do życia w wolności i niezawisłości.

Lawina ognia, która przeszła przez umęczoną polską ziemię w latach 1944-1945, nie przyniosła Krajowi pokoju. Uszedł wprawdzie krwawy okupant niemiecki - lecz

jeszcze przez lata całe nie ucichły strzały. Do roku 1955 zginęło ponad dwieście tysięcy Polaków. W tym najcięższym dla nas okresie, gdy w narzuconej w 1945 roku nowej rzeczywistości byliśmy programowo prześladowani, torturowani i zabijani, zamykani na długie lata w więzieniach - gdy tzw. wyzwolenie stawało się synonimem nowej formy zagłady Narodu - dodawała nam siłę i umacniała wolę trwania w oporze i walce nasza wiara i nasza przysięga: Bogu i Ojczyźnie.

Zanim zapełniliśmy więzienia po ponownej fali aresztowań działaczy niepodległościowych, w latach 1947-1949, zajęliśmy się porządkowaniem mogił Towarzyszy Broni. Przenosiliśmy prochy pomordowanych i poległych na cmentarze kościelne, grzebiąc je z ceremoniałem katolickim, wnosząc krzyże na grobach i dając początek cmentarnym kwaterom Armii Krajowej. (Na wojskowym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, żołnierz AK - ojciec Czesław Białek, jezuita, zainicjował wspólne modlitwy w dniu 1 sierpnia - w rocznicę Powstania). I tak jak przedtem, na polach walk, na barykadach walczącej Stolicy - tak i później, w więzieniach PRL - poniewierani i torturowani, przeciwstawiając się nieustannym bluźnierstwom przeciw Kościołowi, Bogu Jedynemu i Jego Matce Najświętszej - modliliśmy się żarliwie do Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie o moc wytrwania dla nas, niszczonej przez „wyzwolicieli” i o ratunek dla Polski - jeszcze żyjącej, ale zdawało się już resztkami sił. W 1953 roku, 11 listopada, jeden z więzionych na Mokotowie w X pawilonie księży (z Kielc) głośno odmawiał modlitwę [podczas] Mszy św., słyszana w sąsiednich celach, choć głuszona przez służbę więzienną. Było to dla nas - współwięźniów ogromnym przeżyciem: modliliśmy się głośno wszyscy. Przyrzekliśmy, że jeśli odzyskamy osobistą wolność, będziemy nadal - z oddaniem najwierniejszych synów - pełnić naszą służbę Bogu i Polsce.

Kiedy po najciemniejszym okresie życia Narodu, tzw. okresie błędów i wypażeń, nadszedł okres oficjalnej „odwilży” - i zaczęliśmy opuszczać więzienia - to natychmiast spieszyliśmy na Jasną Górę, aby u stóp Królowej Korony Polskiej złożyć podziękowanie za siebie i za Kraj. I rozpoczęliśmy dalszą naszą służbę przy Niej w takich granicach, jakie pozostały dla nas „półwolnych” w „wyzwolonej” Ojczyźnie.

Po pobycie w sanatoriach i szpitalach, gdzie ratowaliśmy nadszarpnięte zdrowie - w początkach lat sześćdziesiątych wyłoniliśmy z naszych środowisk niepodległościowych delegację (dwu generałów i trzech żołnierzy Polski Podziemnej), która została przyjęta na audyencji u Prymasa Polski, Ks[iędza] Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Złożyliśmy Prymasowi Polski wyrazy czci i hołdu - jako nieugiętemu w swej postawie współtowarzyszowi więzień, Arcypasterzowi Kościoła w Polsce i najwyższemu duchowemu Przywódcy Narodu. Poprosiliśmy o błogosławieństwo w dalszej naszej służbie Bogu i Ojczyźnie - Służbie, której wierność przysięgliśmy ongiś na nasze pułkowe sztandary, a od której nas zwolnić może tylko śmierć. Poprosiliśmy o wyznaczenie kaplicy w jednym z kościołów w Warszawie, w której mogliśmy przechowywać pamiątki z okresu martyrologii Narodu II wojny światowej, odprawiać modły okolicznościowe za naszych poległych zmarłych i pomordowanych. Pragnęliśmy tym symbolem przekazać potomnym wzajemny związek Narodu ze swoim Kościołem. Otrzymaaliśmy i błogosławieństwo, i przyrzeczenie przeznaczenia na ten cel kościoła św. Marcina, z chwilą jego odbudowy ze zniszczenia w Powstaniu Warszawskim.

Naszą dzisiejszą służbę Bogu i Ojczyźnie traktujemy jako żołnierski obowiązek zachowania tysiącletniej wiary Ojców, utrwalenia tradycji Niepodległej Rzeczypospolitej i zachowania odrębności kultury narodowej oraz uchronienia od zapomnienia tych, którzy w tej służbie najwyższą ofiarę swego życia złożyli na Polu Chwały. Wynika też ona z pełnej świadomości, że w obecnej rzeczywistości poli-

tyczno-ideowej - bardziej niż w którymkolwiek z poprzednich okresów historycznych - nasz Kościół jest Kościołem Narodu, ostoją ducha polskiego, źródłem wiary i siły moralnej społeczeństwa, które ma niepodzielne prawo do życia w wolności i niepodległości.

Poniżej przedstawiamy w zarysie próbę bilansu powojennej służby Bogu i Polsce, gdyż nie tworząc organizacji, nie mieliśmy możliwości prowadzenia dokładnej ewidencji wszystkich inicjatyw i działań poszczególnych środowisk Żołnierzy Rzeczypospolitej - a było tych poczynań o wiele więcej, aniżeli zdołaliśmy tu ująć.

W imieniu Żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej
gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz



— Od prawej: ks. Stefan Niedzielak, o. Bronisław Sroka, T.J, Wojciech Ziemiński, Powązki, 1972 r.
FOT. ARCHIWUM STEFAN MELAKA

I. Uroczystości centralne, rocznicowe

1. W maju 1956 r[oku] płk Adam Studziński, dominikanin, kapelan II Korpusu P[olskich] S[ił] Z[brojnych] zainicjował pierwszą ogólnokrajową pielgrzymkę wszystkich kombatantów - żołnierzy Rzeczypospolitej na Jasną Górę, w rocznicę zwycięstwa pod Monte Cassino (...).

2. Od 1956 - po przymusowej 10-letniej przerwie - wznowienie uroczystych obchodów Powstania w dniu 1 sierpnia w kościołach i na cmentarzach Warszawy. Zaczęto fundować tablice epitafijne ku czci poległych żołnierzy Września i Armii Krajowej w poszczególnych kościołach Warszawy i w Kraju, latem 1957 [roku] - uporządkowanie i oznaczenie tysiącami nowych drewnianych krzyży mogił Obrońców Warszawy i Modlina z września 1939 roku (...).

3. Lipiec 1956 [roku] - pierwsze uroczyste nabożeństwo za Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego w kościele św. Krzyża w Warszawie - powtarzane od tamtego czasu (...).

4. Od 1957 roku indywidualne pielgrzymki dziękczynne na Jasną Górę b. więźniów politycznych, żołnierzy walczącej o niepodległość Polski - w dniach 3-majowego święta Królowej Korony Polskiej i święta Żołnierza Polskiego 15 sierpnia ustanowionego dla upamiętnienia „Cudu nad Wisłą”. (...)

5. Legioniści Krakowa (przy pomocy proboszcza Katedry na Wawelu - z przeszkodami władz administracyjnych) przystąpili do odnowienia krypty i grobowca Marszałka J[ózefa] Piłsudskiego (...).

6. W 1960 roku pierwsze nabożeństwo i pierwsze tablice epitafijne w warszawskim kościele św. Marcina - oddanym przez Prymasa Polski na upamiętnienie martyrologii Narodu w II wojnie światowej.

7. W grudniu 1962 [roku] uroczyste nabożeństwo w kościele Wizytek w Warszawie w 20-lecie walk Batalionów Chłopskich w obronie Zamojszczyzny (...).

8. Uroczyste nabożeństwo w 50-lecie wymarszu spod Oleandrów I Kampanii Kadrowej Legionów JP. 6 sierpnia 1964 [roku] w Katedrze na Wawelu oraz w kościele św. Krzyża w Warszawie. Złożenie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza.

9. Masowy udział weteranów o Niepodległość Żołnierzy Rzeczypospolitej w uroczystościach milenijnych w całym Kraju, a przede wszystkim na Jasnej Górze, w katedrze św. Jana i w Katedrze na Wawelu. (...)

11. Uroczyste nabożeństwo 2 września 1966 [roku] w kościele św. Krzyża w Warszawie odprawione w dniu pogrzebu gen. [Tadeusza] Bora-Komorowskiego, Komendanta AK (...).

12. Uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana w 25 rocznicę aresztowania gen. [Stefana] Grotta-Roweckiego (...).

13. Rozpoczęcie przez ostatnich dowódców listopadowej obrony Lwowa - gen. dr. Romana Abrahama i gen. Mieczysława Borutę-Spiechowicza - starań o uratowanie od dalszej dewastacji i odrestaurowanie Cmentarza Orłąt Lwowskich (...).

14. Audyencja generałów u Prymasa Polski. Przekazanie prośby o pomoc proboszczów w akcji upamiętniania czynów Żołnierza Polskiego - pielęgnowanie cmentarzy, stawianie nagrobków żołnierskich i fundowanie epitafiów w kościołach oraz skupianie przy kościele kombatantów swoich parafii.

15. Legioniści Krakowa i Warszawy fundują na 50 rocznicę odzyskania niepodległości wotywny srebrny ryngraf, przedstawiający Matkę Bożą w otoczeniu znaków pułkowych Legionów i składają go na Jasnej Górze (...).

16. Wielkie uroczystości na Jasnej Górze z okazji 50-lecia odzyskania Niepodległości z udziałem obu księży kardynałów, wszystkich biskupów Polski, wszystkich żyjących w Kraju generałów i dowódców pułków W[ojska] P[olskiego], wszystkich zgrupowań kombatanckich z dawnych walk o niepodległość oraz delegacji wszystkich Okręgów A[rmii] K[rajowej] (...).

17. Upowszechnienie w 1968 roku żołnierskiej mogiły Marszałka [Edwarda] Śmigłego-Rydza na Powązkach w Warszawie przez umieszczenie na grobie tablicy z jego prawdziwym nazwiskiem (...).

18. Pierwszy Opłatek „Prymasowski” dla kombatantów w Warszawie w pałacu przy ul. Miodowej i „Kardynalski” w Krakowie (w klasztorze Dominikanów), które odąd stale odbywają się w okresie Bożego Narodzenia (...).

19. Od roku 1969 odbywają się regularnie nabożeństwa rocznicowe żołnierzy RP - organizowane głównie przez środowisko Legionistów i Peowiaków - w kościele św. Marcina, a w ostatnich latach w katedrze św. Jana.

19. III imieniny Marszałka J[ózefa] Piłsudskiego (...).

20. W 30 rocznicę wybuchu II wojny światowej, 1 września 1969 [roku], uroczyste nabożeństwo w całym kraju, a przede wszystkim w kościołach i na cmentarzach Warszawy. Uroczystość poświęcenia granitowego krzyża na symbolicznym grobie prezydenta [Stefana] Starzyńskiego. Rozpoczęcie walki o utrzymanie krzyża na mogiłach żołnierskich przy przebudowywaniu przez władze komunalnego Cmentarza Wojskowego oraz o legalizację i kształt poszczególnych kwater. (...)

21. W 30 rocznicę powołania Batalionów Chłopskich i śmierci marszałka Rataja - 21 czerwca 1970 r[oku] Msza św. w kościele św. Krzyża w W-wie (...).

22. Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jakuba w Warszawie i poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci gen. [Stefana] Grota[-Roweckiego] (...).

23. W 50 rocznicę „Cudu nad Wisłą” - w dniu Święta Żołnierza Polskiego nabożeństwo w kościele św. Krzyża w Warszawie. Poprzedziło je uporządkowanie kwater 1920 roku na Cmentarzu Wojskowym i w Radzyminie. 15 sierpnia 1970 [roku] mieszkańcy stolicy po raz pierwszy przez cały dzień składali manifestacyjnie kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na cmentarzach - na mogiłach żołnierskich i na grobie ks. [Ignacego] Skorupki (...).

24. Manifestacyjny pogrzeb Pawła Jasienicy w końcu sierpnia 1970 [roku] na Powązkach (...).

25. Nabożeństwo w trzecią niedzielę września 1970 w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie za poległych żołnierzy Okręgu Wołyńskiego A[r-mii] K[rajowej] („Wołyniaków”) - połączone z wmurowaniem tablicy pamiątkowej Okręgu (...).

26. Pielgrzymka żołnierzy Okręgu Kieleckiego A[r-mii] K[rajowej] na Jasną Górę 26 sierpnia 1970 [roku] (...).

27. Kontynuowanie przez gen. [Romana] Abrahama i gen. [Mieczysława] Borutę [-Spiechowicza] akcji o uratowanie ponad 150 cmentarzy wojennych żołnierzy polskich na terenach wcielonych do ZSRR - w związku z barbarzyńskim zniszczeniem Cmentarza Orląt Lwowskich w dniach 25 i 26 sierpnia 1971 roku.

28. Wrzesień 1972 r[oku]- początek regularnych zjazdów w Poznaniu pułków kawalerii dowodzonych w 1939 roku przez gen. [Romana] Abrahama - połączonych z uroczystymi nabożeństwami za poległych żołnierzy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii oraz z bezskutecznymi staraniami o odrestaurowanie pomnika 15 Pułku Ułanów.

29. Od roku 1972 kapelani W[ojska] P[olskiego] pod przewodnictwem ks. bp. M[ikołaja] Sasinowskiego przystępują do organizowania ogólnokrajowych pielgrzymek kombatanckich na Jasną Górę - w każdą drugą niedzielę września. W pielgrzymkach wrześniowych (...) i w majowych uczestniczy każdorazowo do 30 tysięcy wiernych.

30. Wzmoczenie starań Legionistów o renowację Kopca Niepodległości na Sowińcu w Krakowie (...).

31.-32. W 35 rocznicę - 17 września 1974 [roku] - w katedrze św. Jana nabożeństwo żałobne za poległych i pomordowanych żołnierzy Września i pięciu poległych w walkach generałów WP: [Stanisława Grzmot-]Skotnickiego, [Józefa] Kustroń, [Franciszka] Włada, [Mikołaja] Bołtucia i [Józefa] Olszynę-Wilczyńskiego.

33. 28 października 1974 [roku] w 35 rocznicę aresztowania Stefana Starzyńskiego - ks. bp [Władysław] Miziołek odprawił Mszę św. w katedrze św. Jana (...).

34.-35.-36. 12 maja 1975 - w 40-lecie zgonu Józefa Piłsudskiego nabożeństwo w katedrze św. Jana - pierwsze od 1939 roku ogłoszone wielkimi klepsydrami - stało się wielogodzinną uroczystością kilkunastu tysięcy mieszkańców stolicy (...).

37.-38. W wigilię 55 rocznicy wielkiej ofiary i chwały Oręża Polskiego Msza św. za poległych Obrońców Ojczyzny w kościele św. Krzyża. Składanie kwiatów na grobie Nieznanego Żołnierza i na żołnierskich mogiłach 1920 [roku] (...).

39. Uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze 15 sierpnia 1975 [roku]. Złożenie wotywnego ornatu z emblematami Virtuti Militari (...).

40. Staraniem gen. [Romana] Abrahama, gen. [Mieczysława] Boruty [-Spiechowicza], o. [Eustachego] Rakoczego i W[ojciecha] Ziemińskiego w czwartą rocznicę zburzenia Cmentarza Obrońców Lwowa - 26 sierpnia 1976 [roku] na Jasnej Górze uroczyste poświęcenie wmurowanej w Kaplicy M[atki B[oskiej] Częstochowskiej tablicy „Orląt Lwowskich” (...).

41. Tegoż dnia - wydanie przez obu generałów Apelu do Żołnierzy RP wszystkich formacji, Legionistów, Peowiaków, Powstańców Wielkopolskich i Śląskich, Żołnierzy Polski Walczącej o składaniu w Jasnogórskim Skarbcu Pamięci Narodowej jako wotum pamiątek żołnierskich (...).

42. Memoriał generałów [Mieczysława] Boruty [-Spiechowicza] i [Romana] Abrahama do rządów USA, Wlk. Brytanii, Francji i Kanady oraz do sekretarza generalnego ONZ i L[eonida] Breżniewa w sprawie pogwałcenia przez ZSRR konwencji o wojennych grobach i odrestaurowaniu Cmentarza Lwowskiego, na którym spoczywały również zwłoki poległych tam w latach 1918-1920 żołnierzy i lotników. W ramach wrześniowych pielgrzymek kombatantów organizowanych pod przewodnictwem bp. M[ikołaja] Sasinowskiego i księży kapelanów - ogólnokrajową pielgrzymkę kawalerii amerykańskich, francuskich, kanadyjskich i angielskich.

43.-44. W ramach wrześniowych pielgrzymek kombatantów organizowanych pod przewodnictwem bp. M[ikołaja] Sasinowskiego i księży kapelanów - ogólnokrajową pielgrzymkę kawalerii (...).

45. W 50 rocznicę sprowadzenia prochów Nieznanego Żołnierza - z Cmentarza Obrońców Lwowa do stolicy - uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana połączone z poświęceniem wmurowanej w katedrze kolejnej tablicy „Orląt Lwowskich” (...).

46. W 50 rocznicę założenia Grobu Nieznanego Żołnierza - 2 listopada 1975 [roku], poświęcenie tablicy ku czci Nieznanego Żołnierza w kościele oo. Paulinów w W-wie (...).

47. W 5-lecie tragicznych wydarzeń na Wyrbrzeżu, Mszę św. w kościele oo. Paulinów w Warszawie - za poległych w Grudniu 1970 [roku] (...).

48. Uroczystości w 30-lecie śmierci Wincentego Witosa. 28 grudnia 1975 [roku] w katedrze św. Jana w W-wie Mszę św. celebrował Kardynał [Karol] Wojtyła (...).

49. 3 maja 1976 [roku] - inauguracja obchodów przygotowania Jubileuszu 600-lecia Sanktuarium Jasnogórskiego. Złożenie Królowej Korony Polskiej przez najstarszych żołnierzy Rzeczypospolitej wotów, pełnych insygniów Orderu Virtuti Militari oraz Srebrnych i Złotych Krzyży VM generałów i dowódców W[ojska] P[olskiego] i A[rmii] K[rajowej] - [Mieczysława] Boruty-Spiechowicza, [Romana] Abrahama, [Jana] Jagmina-Sadowskiego, [Ludwika] Czyżewskiego, [Michała] Stempkowski-go, [Franciszka] Niepokólczyckiego oraz ks. gen. [Bernarda] Wituckiego z Francji i gen. [Jana] Kąkolewskiego z P[olskiej] A[rmii] L[udowej]. Podczas centralnego nabożeństwa na klasztornym szczycie w obecności całego Episkopatu Polski oraz kilkuset tysięcy wiernych - przy dźwiękach Hejnału WP - wota pobłogosławił J.E. Prymas Polski. Raport Bogurodzicy złożył w imieniu żołnierzy Rzeczypospolitej gen. [Roman] Abraham. Po Mszy św. nadanie przez generałów Borutę i Abrahama Prymasowi Polski i Metropolicie Krakowskiemu pierwszych medali PRO FIDE ET PATRIA (...).

50. 29 czerwca 1976 roku - nabożeństwo w kościele oo. Dominikanów w Warszawie za poległych w 1956 roku mieszkańców Poznania (...).

51. 31 sierpnia (1 września 1976 [roku]) - manifestacyjne uroczystości pogrzebowe śp. gen. Romana Abrahama w katedrze św. Jana (...).

52.-53. Uroczysta Msza św. w przepełnionej katedrze św. Jana w dniu Święta Niepodległości, 11 listopada 1976 [roku].



— Pomnik Bitwy 1920 roku w Ossowie, 15 sierpnia 1975 r. FOT. ARCHIWUM STEFANA MELAKA

54. W 35 rocznicę śmierci Marszałka [Edwarda] Śmigłego-Rydza 1 grudnia 1976 [roku] uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża w Warszawie (...).

55. 22 stycznia 1977 [roku] tradycyjne nabożeństwo w kościele św. Krzyża w rocznicę Powstania Styczniowego (...).

56. 6 marca 1977 [roku] nabożeństwo w 45-lecie zgonu pierwszego biskupa polowego - ks. Władysława Bandurskiego.

57. W 35 rocznicę zwycięstwa pod Monte Cassino 18 maja 1977 [roku] poświęcenie przez Prymasa Polski cudownego obrazu M[atki] B[oskiej]. Częstochowskiej w „orderowym płaszczu hetmańskim”. Wystawienie Obrazu w kościele oo. Paulinów (...).

58. Wrześniowa pielgrzymka kombatantów na Jasną Górę w roku 1977 zgromadziła 40 tysięcy żołnierzy Armii Krajowej (...).

59. Z inicjatywy śp. gen. Romana Abrahama i gen. [Mieczysława] Boruty-Spiechowicza opracowanie przez płk. Kuczabę [Kazimierza Pluta-Czachowskiego], ppłk. [Henryka] Bezega, płk. [Franciszka] Kamińskiego i red. [Wojciecha] Ziemińskiego projektu Statutu Wotywnego Skarbca Pamięci Narodowej w Sanktuarium Jasnogórskim (...).

60. Doroczne nabożeństwo - pielgrzymka „Jędrusiów” do kościoła w Sulisławiu [Sulisławicach] (Kieleckie) (...).

61. Uroczystości pogrzebowe śp. gen. Jagmina Sadowskiego, żołnierza I Brygady (...).

62. 2 listopada 1977 [roku] w kościele św. Krzyża w Warszawie nabożeństwo żałobne za „śp. Współbraci poległych i pomordowanych przed 60 laty”. Klepsydry w kościele zdzierała milicja (nie po raz pierwszy).

63.-64. 5 grudnia 1977 [roku] w 110-lecie urodzin Józefa Piłsudskiego, uroczysta Msza św. w katedrze św. Jana w Warszawie. (...)

W cytowanych dokumentach w większości zachowano oryginalną pisownię, częściowo ją uaktualniając, gdzieśkolwiek poprawiono interpunkcję.

Uczcić Polaków ratujących Żydów

Komitet dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów od lat zabiega o wybudowanie pomnika w Warszawie. Chce utrwalić w historycznej pamięci świata prawdę o tym, że w latach okupacji niemieckiej około miliona Polaków – nie tylko dorosłych, ale i dzieci – z narażeniem życia swojego i najbliższych udzielało pomocy najbardziej potrzebującym. Robili to zarówno indywidualnie, jak i w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego.

Wyłącznie na ziemiach polskich Niemcy brutalnie zastosowali prawo, wedle którego za jakąkolwiek pomoc udzieloną przez Polaka Żydowi groziła śmierć. Mimo to w samej Warszawie wyszło w latach okupacji z getta na stronę „aryjską” co najmniej 25 tys. osób pochodzenia żydowskiego. Według historyków na ziemiach okupowanych przez Niemców wojnę przeżyło co najmniej 50 tys., a szacunki podają nawet liczbę 100–120 tys. Żydów.

Postawić pomnik w Warszawie

Inicjatorem budowy pomnika jest Komitet dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów, działający od końca lat dziewięćdziesiątych XX w. przy parafii Wszystkich Świętych w Warszawie przy pl. Grzybowski.

Komitet powstał z inicjatywy Anny Poray-Wybranowskiej, Polki z Kanady, która dotarła wówczas do wielu znanych osobistości życia kulturalnego, naukowego i politycznego. Przekonała do tej inicjatywy, dowodząc, w jaki bolesny dla Polaków sposób rozmięła się zbiorowa pamięć narodów polskiego i żydowskiego dotycząca przeżyć z czasów II wojny światowej. Warunkiem niezbędnym do dialogu jest przecież konieczność poznania przez obie strony swoich racji.

Celem Komitetu jest także zbieranie relacji o osobach ratujących Żydów. Przekazów takich zdeponowano ok. 800 w Archiwum Akt Nowych.

Pozostali w Komitecie

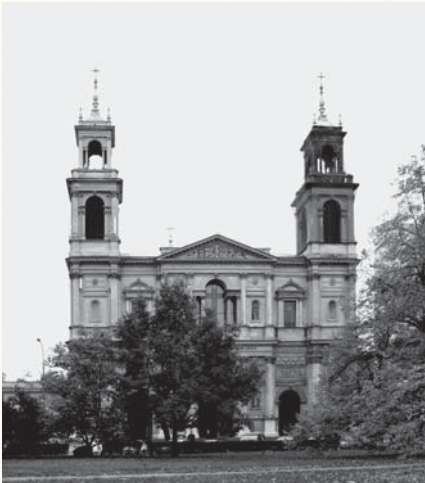
Losy naszej inicjatywy nie były łatwe. Po pierwszych niepowodze-

JAN ŻARYN

Cadyk do mnie mówi, Hirsz, bo ja naprawdę mam na imię Hirsz. Ty musisz się uratować. W małym miasteczku Ty się nie uratujesz. Ty musisz uciekać do dużego miasta, do Wilna albo do Białegostoku. Ja tobie dam list do Białegostoku. I ten, komu ty dasz list, on tobie pomoże, to bardzo dobry człowiek, chociaż on wcale nie jest Żyd. Cadyk dał mi list. Pan wie do kogo to był list? To był list do księdza Abramowicza w Białymstoku. I tak ja już w początkach lipca 1941 roku znalazłem się w Białymstoku. Oddałem list dla księdza. To taki sam mądry ksiądz jak nasz Cadyk. Ten ksiądz wystawił mi katolicką metrykę, tylko Pan widzi, ja jestem czarny. Co ja mówię, ja jestem siwy, wtedy to ja byłem czarny. To on do mnie mówi, żebym nauczył się modlitwy katolickiej. Ja do dzisiaj umiem: *Ojcze nasz, Zdrowas Maryjo, Anioł Pański i Wierzę w Boga Ojca, zaśpiewam każdą kłędę i Chwalcie łąki umajone*, co się śpiewa na majowym nabożeństwie, i jeszcze jedną piosenkę, katolicką, umiem śpiewać, którą bardzo lubię. (...) Jak mi było bardzo źle i śmierć mnie zaglądała w oczy, to ja sobie tę piosenkę śpiewałem. Dlatego że jestem czarny, ksiądz do mnie mówi: ja ci metrykę napiszę, że ty jesteś Ormianin wyznania rzymskokatolickiego (...). Jak ja miałem tę metrykę, to ksiądz mi jeszcze wydał świadectwo szkolne, że ja przed wojną uczyłem się w Wilnie w szkole rzemieślniczej. I z tym świadectwem ja dostałem pracę.



Ks. Adam Abramowicz (1881–1969), proboszcz parafii św. Rocha w Białymstoku, kapelan AK, z uratowanymi dziećmi. FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ



Kościół Wszystkich Świętych w Warszawie FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W WARSZAWIE

niach wywołanych odrzuceniem przez władze stolicy projektu pomnika autorstwa Czesława Bieleckiego, znaczna część członków Komitetu zerwała kontakt z tą inicjatywą. Autor pomnika zaś wraz z prezydentem Łodzi, Jerzym Kropiwnickim, doprowadził do uroczystego odsłonięcia w sierpniu 2009 r. w Łodzi pomnika ku czci polskich „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”.

Nagonce prasowej nie ulegli i pozostali w Komitecie nieliczni, jak śp. Stanisław Orsza-Broniewski czy też Andrzej Szyszko, długoletni przewodniczący Rady Warszawy. Przez kolejne lata pracami Komitetu kierował *de facto* śp. prof. Tomasz Strzembosz, wspierany m.in. przez kolejnych proboszczów parafii Wszystkich Świętych, ks. infułata Zdzisława Króla oraz ks. dr. Henryka Małeckiego, a także przez niżej podpisanego i jego brata Szczepana Żaryna oraz Łukasza Roszkiewicza, Agnieszkę Bogucką, Mariusza Olczaka, Tadeusza Krawczaka z Archiwum Akt Nowych. Obecnie przewodniczącym Komitetu jest prof. Adam Strzembosz, a członkami – poza wymienionymi – Mirosław Biełaszko, sekretarz, oraz Janusz Lewandowski. Wielką pomoc okazuje nam obecny proboszcz, ks. Mirosław Nowak, oraz abp Kazimierz Nycz. Wspierają nas także – przy-

najmniej moralnie – ważne instytucje życia publicznego, jak choćby Instytut Pamięci Narodowej z prezesem Januszem Kurtyką i Narodowe Centrum Kultury z Krzysztofem Dudkiem, prowadzące projekt społeczno-edukacyjny „Życie za życie” (zob. <http://www.zyciezazycie.pl>). Głównym orędownikiem budowy pomnika na pl. Grzybowskiem ku czci Polaków ratujących Żydów jest Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa i osobiście jej sekretarz generalny, Andrzej Przewoźnik. To dzięki niemu projekt ten trafił – niestety, na razie bez wieńczącego ten gest sukcesu – pod obrady Rady Warszawy.

Obecny projekt

Postulowany przez nas obecnie projekt architektoniczny i rzeźbiarski pomnika powinien wpisywać się w założenia świątyni i placu przykościelnego. Chodzi o to, by wykorzystany został naturalny układ arkadowy, zapraszający niejako do wnętrza dziedzińca znajdującego się po lewej stronie świątyni (stojąc *vis-à-vis* fasady). Projekt pomnika powinien uwzględniać konieczność umieszczenia – także na placu kościelnym – co najmniej 10 tys. nazwisk Polaków ratujących Żydów (większość bohaterów pozostanie zapewne na zawsze bezimienna). Pomnikowi – podobnie jak w przypadku waszyngtońskiego memoriału ku czci żołnierzy poległych w wojnie w Wietnamie – powinna towarzyszyć księga opracowana przez historyków, np. przez Komisję Historyczną Komitetu dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów, i wyłożona w pobliskim kościele Wszystkich Świętych. Tam bowiem, dzięki przychylności arcybiskupa warszawskiego Kazimierza Nycza i ks. proboszcza, Komitet planuje zorganizowanie tzw. ścieżki edukacyjnej z wykorzystaniem miejsc znajdujących się na poziomie dolnego kościoła, w których ukrywano

Żydów. Zawierać ona będzie m.in. specjalną wystawę. Pracami kierują niżej podpisani i Małgorzata Żaryn.

Miejsce, w którym Niemcy wydzielili getto

Wybór miejsca nie jest, rzecz jasna, przypadkowy. Największe getto powstało w Warszawie i liczyło, w szczytowym momencie zasiedlenia, blisko 460 tys. mieszkańców stłoczonych na skrawku stolicy¹.

Parafia i świątynia Wszystkich Świętych mieściły się przy pl. Grzybowskiem na terenie getta. Za zgodą administratora apostolskiego archidiecezji warszawskiej – abp. Stanisława Galla, a po jego śmierci – abp. Antoniego Szlagowskiego świątynia prowadziła działalność duszpasterską dla Żydów, katolików mieszkających w getcie, m.in. przygotowywała ich do sakramentu chrztu św. Zgodnie z zaleceniem arcybiskupa, kiedy istniało codziennie zagrożenie życia, uproszczono procedury przygotowania do sakramentu. Wystarczyło „złożenie wyznania wiary katolickiej i oświadczenie woli przyjęcia chrztu wobec księdza oraz co najmniej jednego świadka”². W styczniu 1941 r. w getcie mieszkało 1540 rzymskich katolików, a stosunkowo wielu przeszło na katolicyzm już w czasie okupacji (według zachowanych świadectw 5–7 tys. osób). Udzielano różnorodnej

1 Zob. więcej: Barbara Engelking, Jacek Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001.

2 Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Teczka ks. Marceliego Godlewskiego, sygn. Yad Vashem 349/2610, relacja ks. Józefa Maja, O Matce Bożej z Getta warszawskiego i o pracy tam ks. Antoniego Czarneckiego, s. 3 (mps); por.: Karol Madaj, *Duszpasterstwo Żydów – katolików w getcie warszawskim*, „Biuletyn IPN”, nr 3, marzec 2009, s. 23–39. Zob. także: teka edukacyjna IPN „Polacy Ratujący Żydów w latach II wojny światowej”.

pomocy wszystkim potrzebującym, pomimo że wymagało to zarówno odwagi, jak i zdolności do konspiracji: „Kościół na Grzybowie mógł być otwierany w dni powszednie i w niedzielę tylko na czas jednej Mszy św., a na nabożeństwo mogli tam wchodzić katolicy z Getta pod kontrolą niemiecką i tak wychodzić”³. Zdarzało się, że świątynia była pełna (jak pisał prof. Ludwik Hirszfeld), a według proboszczów kościoła, potrafi on pomieścić co najmniej kilka tysięcy ludzi. Na te-



Irena Sendlerowa FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

punkcie stała figura Najświętszej Marii Panny Niepokalanej, w kilku budynkach parafialnych i w samej świątyni, mieszkali bądź byli przechowywani Żydzi katolicy i niekatolicy, w tym m.in. prof. Hirszfeld z żoną i córką, rodzina Zamenhoffów, a także Seweryn Majde, były dyrektor kabaretu *Qui Pro Quo*, z żoną i synami. Na terenie parafii mieszkały co najmniej 22 rodziny (ok. 100 osób). Ponadto parafia chroniła i żywiła poprzez komórkę „Caritasu” biedotę żydowską z getta; ksiądz proboszcz wystawiał także fałszywe metryki: „Ks. [Marceli] Godlewski wygłaszał niezwykle natchnione, śmiało [i] odważne kazania – wspominał jeden z uratowanych, Rudolf Hermelin, członek Rady Parafialnej przy świątyni. – Zdarzało się, żeśmy się wszyscy obawiali o los tego szlachetnego człowieka”. W lipcu 1942 r., w przeddzień pierwszej akcji likwidacyjnej getta warszawskiego, Niemcy odebrali ks. Marcelemu Godlewskiemu i ks. Antoniemu Czarneckiemu prawo wstępu na teren getta⁵. Musiał być

to olbrzymi cios dla Polaków żydowskiego pochodzenia, katolików wyobcowanych z dominującego w getcie środowiska ortodoksyjnego, cierpiących „wiele od swoich Rodaków, szczególnie od policji w getcie”⁶. Poza murami getta ks. Marceli nadal wspierał uciekinierów, m.in. nawiązując kontakt z Biurem Ewidencji Ludności. Jego pracownicy z narażeniem życia prowadzili biuro fałszywych dokumentów, wystawianych w ślad za równie prawdziwymi zaświadczeniami o przynależności do Kościoła katolickiego. „Posiadało ono fotografię właściciela, podpis księdza [Marcelego Godlewskiego] oraz pieczęć parafii” – pisała Małgorzata Ptasieńska⁷. W 2009 r., po wielu latach od zakończenia wojny, Instytut Yad Vashem w Jerozolimie przyznał ks. Marcelemu Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Miejmy nadzieję, że ceremonia przekazania decyzji Instytutu i medalu znajdzie należyłą oprawę, w tym medialną. ■

społecznego w Polsce, t. 1, Lublin 1994, s. 147–148; por.: *Szkice do dziejów Archidiecezji Warszawskiej*, pod red. Witolda Maleja, Rzym 1966, s. 259.

- 6 AŻIH, Teczka ks. Marcelego Godlewskiego, sygn. Yad Vashem 349/2610, relacja ks. Józefa Maja, O Matce Bożej z Getta warszawskiego i o pracy tam ks. Antoniego Czarneckiego, s. 6 (w relacji tej pojawia się zarzut pod adresem władz w getcie, że pierwszymi wysyłanymi do Trebłinki byli Żydzi-katolicy; w relacji ks. Maja pojawia się także, na razie niepotwierdzona informacja, o powstaniu po wojnie w Izraelu, w Hajfie, specjalnej grupy wiernych – uratowanych z kościoła Wszystkich Świętych i pozostających pod opieką o. Daniela Raffeisena).
- 7 Małgorzata Ptasieńska, *Ksiądz Marceli Godlewski...*, s. 80. O innych sposobach fałszowania metryk, zob. relacja nr 6.

■ **JAN ŻARYN**, profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, doradca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, członek Komitetu dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów.



Ks. Marceli Godlewski FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

renie, opuszczonej z nakazu Niemców przez „aryjskich” mieszkańców plebanii⁴, gdzie w centralnym

- 3 AŻIH, Teczka ks. Marcela Godlewskiego, sygn. Yad Vashem 349/2610, relacja ks. Józefa Maja, O Matce Bożej z Getta warszawskiego i o pracy tam ks. Antoniego Czarneckiego, s. 2 (mps); por. Bartłomiej Godzisz, *Pomoc rzymskokatolickich parafii...*, s. 81 i nast. (mps).
- 4 Waldemar Kozuschek, *Ludwik Hirszfeld (1884–1954). Rys życia i działalność naukowa*, Wrocław 2005, s. 142.

- 5 AŻIH, Teczka ks. Marcela Godlewskiego, sygn. Yad Vashem 349/2610, s. 4. Zob. też: tamże, Małgorzata Ptasieńska, *Ksiądz Marceli Godlewski i jego postawa wobec Żydów*, ksero art., s. 75–82; biogram ks. Marcelego Godlewskiego, Ryszard Bender, *Marceli Godlewski*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu*

Polscy Sprawiedliwi w Kanadzie

Na zaproszenie Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kanadzie troje Sprawiedliwych wśród Narodów Świata: Marian Gołębiowski, Janina Różycka, Marianna Krasnodębska, oraz ocalona z Holokaustu Joanna Sobolewska gościli w dniach 1–8 listopada 2009 r. w Toronto i Ottawie.



Polscy Sprawiedliwi z premierem Stephenem Harperem FOT. AMBASADA RP W KANADZIE

Polska delegacja spotykała się z młodzieżą i seniorami żydowskimi oraz premierem rządu kanadyjskiego Stephenem Harperem, merem Toronto Dawidem Millerem,

a także uczestniczyła w gali B'nai Brith w tym mieście.

W Ottawie delegacja wzięła udział w uroczystości „Gdy przyzwoitość oznaczała bohater-

stwo”, zorganizowanej przez Kanadyjsko-Polską Parlamentarną Grupę Przyjaźni i Kanadyjsko-Izraelską Grupę Międzyparlamentarną w kanadyjskim parlamencie. Obecni byli parlamentarzyści, przedstawiciele rządu (m.in. imigracji Jason Kenney), korpus dyplomatyczny i organizacje społeczne.

Wystąpienia Ewy Junczyk-Ziomeckiej z Kancelarii Prezydenta RP i Ewy Wierzyńskiej, wicedyrektor Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie, oraz polskich dyplomatów przybliżyły atmosferę wojny i wyjątkowość polsko-żydowskich doświadczeń. „Mam takie poczucie, że Sprawiedliwi łączą ludzi. A także łączą urzędy” – powiedziała Ewa Junczyk-Ziomecka.

Ambasador Polski w Kanadzie, Piotr Ogrodziński, powiedział, że takie wydarzenia jak wizyta polskich Sprawiedliwych przyczyniają się do budowania mostów zarówno między Polską a Izraelem, jak i między Polonią a Żydami w Kanadzie. „Kanada jest wielokulturową mozaiką, a pozycja danego kraju jest wyznaczana umiejętnością poruszania się w tej mozaice. Ponadto skoro wobec Polaków pojawiają się zarzuty o antysemityzm, to trzeba pokazać postawy, które takie opinie pomagają zwalczać” – podkreślił.

Była to kolejna, po amerykańskiej, forma prezentacji nowych dokonań w tym zakresie.

Wizytę zorganizowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Kancelaria Prezydenta RP.

ML

Pomnik Jana Karskiego w Izraelu

W Izraelu odbyło się 10 grudnia br. oficjalne odsłonięcie pomnika Jana Karskiego. Pomnik jest dowodem pamięci dla pierwszego emisariusza Polskiego Państwa Podziemnego, który przekazał na Zachód informację o Holokauście.

W uroczystości wzięł udział marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski. Pomnik stanął przy Muzeum Diaspory Żydowskiej, obok Uniwersytetu w Tel Awiwie. Inicjatorką jego wzniesienia jest ambasador Polski w Izraelu, Agnieszka Magdziak-Miszewska. Pozytywna reakcja strony żydowskiej daje nadzieję na dalsze przełamywanie nieprawdziwych stereotypów dotyczących Polaków.

Janowi Karskiemu postawiono do tej pory cztery pomniki: w Kielcach, Łodzi, Waszyngtonie i Nowym Jorku. Wszystkie mają także kształt ławeczki, na której siedzi emisariusz z Warszawy, jeden spośród ponad 6 tys. Polaków – Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.



Pomnik Jana Karskiego w Izraelu FOT. AMBASADA RP W IZRAELU

JB

Józef Czapski „Długi” 1924–2003

Józef Czapski „Długi” – harcerz, który całym życiem pełnił służbę Bogu i Polsce, zmarł 14 sierpnia 2003 r.



Od lewej: Stanisław Sieradzki „Świst” i Józef Czapski „Długi” na cmentarzu Powązek Wojskowych, 1 sierpnia 2003 r. FOT. ARCHIWUM ŚRODOWISKA BATALIONU „ZOŚKA”

„Długiego” poznałem w czasie Powstania Warszawskiego. Walczył w szeregach batalionu „Parasol”, podczas gdy ja byłem żołnierzem batalionu „Zośka”.

Urodził się na ziemi siedleckiej 27 stycznia 1924 r. w rodzinie ziemiańskiej o utrwalonych tradycjach chrześcijańskich i patriotycznych. Do dnia wybuchu Powstania Warszawskiego był zatrudniony w fabryce Kazimierza Franaszka na Woli i tam właśnie rozpoczął Powstanie. W pierwszej fazie walk był zakładnikiem pędzonym jako tarcza przed niemieckimi czołgami. Przeżył jednak te tragiczne godziny i zdołał połączyć się z macierzystym oddziałem, walczył dzielnie na pozycjach powstańczych. Przeszedł cały szlak bojowy batalionu „Parasol” od Woli, poprzez Stare Miasto, do Czerniakowa, gdzie nasze oddziały wchodzące w skład zgrupowania AK „Radosław” zostały wyparte z Powiśla w drugiej połowie września 1944 r.

Za czyny męstwa w walkach odznaczony został Krzyżem Walecznych, dosłużył się stopnia kaprała, a rany w walkach spowodowały trwały ubytek zdrowia. Był w dalszym okresie życia bardzo aktywny we współdziałaniach, w udzielaniu pomocy potrzebującym. Swą postawą został wierny zasadom służby Bogu, Polsce i Prawu Harcerskiemu.

Po wojnie rozpoczął studia medyczne w Łodzi. Jednocześnie był ministrantem, pełniąc posługę przy o. Tomaszu Roztworowskim, wniósł duży wkład w organizowanie „Caritas Academica” na uniwersytecie. Został aresztowany przez władze PRL w 1950 r., gdy był studentem III roku medycyny. Aresztowano wtedy także o. Tomasza Roztworowskiego. Józef Czapski wrócił na wolność po pięciu latach pobytu w więzieniach. Nie mógł, niestety, kontynuować przerwanych studiów medycznych, w efekcie czego został urzędnikiem.

Moje kombatanckie drogi doprowadziły mnie w 1986 r. do wspólnej służby sztandarowej z kolegą Czapskim. Zostałem wtedy dowódcą pocztu sztandarowego Zgrupowania AK „Radosław”, w którym chorążym-asystentem był Józef Czapski.

Od 1989 r. wszystkie środowiska żołnierzy byłych jednostek bojowych Zgrupowania AK „Radosław” miały własne poczty sztandarowe. Były to środowiska batalionów „Czata 49”, „Miotła”, „Parasol”, „Zośka”, oddziału dywersji kobiet „Dysk” oraz oddziału bojowego „Topolnicki” w brygadzie dywersyjnej „Broda 53”.

Kolega „Długi” został dowódcą pocztu sztandarowego środowiska żołnierzy batalionu „Parasol”, pełnił tę funkcję od 1989 r. do sierpnia 2003 r. Niezwykle zdyscyplinowany, punktualny – po prostu niezastąpiony. Jako dowódca pocztu Zgrupowania AK „Radosław” pełnił swe obowiązki zawsze obok sztandarów środowisk „Zośka” i „Parasol”. Niestety, w 1996 r. poważna choroba wyłączyła mnie ze służby sztandarowej na pewien czas.

Szczególnie głęboko przeżywałem z kolegą „Długim” wspólne wyjazdy z pocztami sztandarowymi na zjazdy ogólnopolskie więźniów politycznych okresu stalinowskiego we Wronkach w latach 1993, 1995, 1997 i 2000.

Sztandary obsługiwane przez nas – żołnierzy Armii Krajowej ze Zgrupowania „Radosław”, z batalionów „Zośka” i „Parasol” – były w czasie zjazdów bardzo widoczne. Żołnierze – harcerze z batalionów „Zośka” i „Parasol” uczestniczyli w czasie zjazdów w życiu miejscowych organizacji harcerskich. Drużyna ze Związku Harcerstwa Polskiego „Chępczycze” z Nowej Wsi, wspólnie z żołnierzami batalionu „Zośka”, przeprowadziła kampanię „Bohater”, w wyniku której miejscowa drużyna otrzymała imię Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Uroczystość nadania imienia przeżywałem razem z kolegą Józefem Czapskim.

Służba Ziutka Czapskiego „Długiego” zakończyła się niespodziewanie – smutno i boleśnie. Pełnił on służbę Bogu i Polsce do końca swego pięknego życia.

Brał udział w uroczystościach 13 sierpnia 2003 r. – w rocznicę wybuchu niemieckiego czołgu-pułapki w 1944 r., kiedy to poległy setki Polaków. Poczł się słabo, nie przeżył ataku serca, zmarł w nocy z 13 na 14 sierpnia 2003 r.
Był serdecznym druhem – naszym niezawodnym przyjacielem.

hm. Stanisław Sieradzki „Świst”

Warszawa, 13 sierpnia 2005 r.



FOT. ARCHIWUM ŚRODOWISKA BATALIONU „ZOŚKA”

Hm. Stanisław Sieradzki „Świst” 1921–2009

**Stanisław Sieradzki „Świst” zmarł 16 lutego 2009 r.
w Warszawie.**

Sumienny i obowiązkowy, pełnił funkcję sekretarza Środowiska Armii Krajowej Batalionu „Zośka” od początku lat sześćdziesiątych – był po prostu tzw. duszą środowiska. Nikomu nie odmawiał informacji i porady. Starał się odpisywać na każdy list. Jednakowo traktował listy od dzieci, jak i dorosłych – piękne kaligraficzne pismo i serdeczna treść przemawiały do odbiorców i stanowią dzisiaj wielką pamiątkę.

To On każdego roku szykował kolorowe życzenia świąteczne na Boże Narodzenie do rodzin naszych poległych i zmarłych kolegów. To Jego te rodziny najbardziej знаły i kochały.

Od dzieci otrzymał Order Uśmiechu, młodzież uwielbiała Go za bezpośredniość i ciągle inicjatywy – wyjazdy, spotkania, ogniska, a dorośli cenili Jego pracowitość i rzetelność.

Ciężkie lata wojenne i osiem lat pobytu w więzieniu, który wyznaczyły mu władze Polski ludowej nadszarpane zdrowie Staszka, ale nie podważyły wiary w ludzi, po prostu kochał ich i starał się im pomagać, pamiętał też o wszelkich rocznicach.

To On w 2008 r. – będąc już poważnie chory – przygotował do druku artykuł w szóstą rocznicę śmierci swego przyjaciela Józefa Czapskiego „Długiego” – żołnierza Batalionu „Parasol”. Razem nosili sztandary Zgrupowania „Radosław” i zostali sobie bliscy do końca życia.

Harcerstwo i harcerze to była także wielka miłość „Śwista”. Pisali do niego z całej Polski, zapraszali, a On jeździł do nich i opowiadał o latach okupacji, Powstaniu Warszawskim, o miłości do Ojczyzny.

Mieliśmy możliwość obserwowania Jego pracy przez wiele lat – młodzi ludzie z Sulejówka i innych hufców wyrosli już na dorosłych ojców rodzin, ale nadal byli związani z druhem „Świstem” i otoczyli Go wielką opieką w ostatnim okresie choroby.

Na warszawskim cmentarzu Powązki Wojskowe 25 lutego żegnał Go tłum ludzi. Harcerze ustawili wartę wzdłuż całej trasy – od domu pogrzebowego do samego panteonu AK.

Stanisław Sieradzki nie był ideałem człowieka, bo ideały nie chodzą po ziemi, ale jego wady były mizerne w stosunku do zalet. Takim Go pamiętamy i tak bardzo żalujemy, że musiał odejść.

w imieniu Środowiska Batalionu „Zośka”
hm. Urszula Katarzyńska,
phm. Krystyna Stopczyńska

PRZYJACIELE PAMIĘTAJĄ

Co roku 14 sierpnia w kościele Sióstr Wizek pw. św. Józefa Oblubieńca Niepokalanej Bogurodzicy Maryi przy Krakowskim Przedmieściu 34 w Warszawie

odprawiana jest Msza św. za spójność duszy Józefa Czapskiego. Od tego roku także za Stanisława Sieradzkiego „Śwista”. We Mszy uczestniczą m.in. przyjaciele-kombatanci, głównie ze Środowiska Batalionów „Zośki” i „Parasola” oraz Szarych Szeregów.

UK, KS

Ppłk w st. sp. Jacek Janusz Wyszogrodzki „Janusz” 1913–2009

W dalekiej Australii 22 maja 2009 r. zmarł jeden z dowódców Powstania Warszawskiego na Mokotowie kpt. „Janusz”.

Jacek Janusz Wyszogrodzki urodził się 11 września 1913 r. w Warszawie. Ukończył IV Gimnazjum Miejskie w Warszawie (na Pradze), następnie studiował na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych – 28. Dywizja Piechoty w Dęblinie – w 1938 r. otrzymał awans na podporucznika i ukończył kurs dowódców kompanii w Centrum Wyszokolenia Saperów w Modlinie. W latach 1936–1939 był kontraktowym oficerem w 12. batalionie Junackich Hufców Pracy. W kampanii wrześniowej walczył w rejonie Osowca i Grodna.

Zaraz po wojnie zaczęły działać organizacje konspiracyjne. W październiku 1939 r. po zaprzysiężeniu przez mjr. Franciszka Znamierowskiego „Profesora”, komendanta konspiracyjnej organizacji wojskowej Związek Czynu Zbrojnego, ppor. Wyszogrodzki wraz z przyjaciółmi utworzył konspiracyjny oddział wojskowy, który wiosną 1940 r. przekształcił się w 1 szturmową kompanię „Jacka”, przeznaczoną do działań na Mokotowie. Kiedy w maju 1941 r. Związek Czynu Zbrojnego podporządkował się Związkowi Walki Zbrojnej, kompania „Jacka” stała się pierwszym oddziałem konspiracyjnym późniejszego IV Rejonu V Obwodu AK na Mokotowie. W latach 1942–1943, po awansie na porucznika, był zastępcą dowódcy IV Rejonu V Obwodu kpt. art. Zygmunta Peitlera „Zyga”. Od 1943 r. pełnił funkcję oficera broni i zrzutów, odpowiedzialny był również za organizację i magazynowanie broni.

W Powstaniu Warszawskim oficer broni komendy V Obwodu. Od 4 sierpnia oficer broni i zrzutów w Lesie Kabackim i Lasach Chojnowskich, 26 sierpnia przedarł się z lasów podwarszawskich na Sadybę. Po awansie na stopień kapitana przystąpił na rozkaz ppłk. Karola Rokickiego „Karola” do sformowania piątego batalionu w Obwodzie, noszącego krypt. „Oaza”, i objął jego dowództwo. Po 1 września batalion wszedł w skład nowo utworzonego pułku AK „Waligóra” ppłk. Remigiusza Adama Grocholskiego „Waligóry”. Batalion wziął udział w walkach na Sadybie Sielcach, Dolnym i Górnym Mokotowie, a głównym jego zadaniem było niedopuszczenie do odcięcia Górnego Mokotowa od Dolnego. Mianowany 15 września dowódcą połączonych batalionów „Oaza” i „Rys” w jeden batalion pod krypt. „Oaza-Rys”. Kiedy 25 września został ciężko ranny ppłk. Grocholski, przejął po nim dowództwo pułku.

Po kapitulacji powstania kpt. „Janusz” na początku października 1944 r. przebywał w obozie przejściowym jeńców AK w Skierniewicach, następnie jako jeńiec w Sandbostel i Lubece. Obóz wyzwoliły z 4 na 5 maja 1945 r. wojska brytyjskie. W latach 1945–1946 pełnił funkcję dowódcy zgrupowania podchorążych w Nahe k. Hamburga, a w latach 1947–1949 funkcje dowódcze w jednostkach Angielskiej Okupacyjnej Armii Renu. Po demobilizacji w sierpniu 1949 r. wyjechał do Australii. Był czynnym i znanym działaczem polonijnych organizacji kombatanckich i kulturalnych. Od 1989 r. utrzymywał stałą łączność ze swoimi żołnierzami w Polsce.

Za czyny bojowe odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i innymi.

Juliusz Powalkiewicz

Gen. bryg. w st. sp. Kazimierz Załęski „Bończa” 1919–2009

W Kielcach 10 listopada br. zmarł gen. bryg. w st. sp. Kazimierz Załęski „Bończa”, uczestnik II wojny światowej, żołnierz Armii Krajowej, więzień reżimu komunistycznego okresu stalinizmu.

Urodził się 24 stycznia 1919 r. w Radomiu. Ukończył Szkołę Podchorążych Artylerii Lekkiej we Włodzimierzu Wołyńskim.

Po wybuchu II wojny światowej był dowódcą plutonu 28. Pułku Artylerii Lekkiej 28. Dywizji Piechoty w składzie Armii „Łódź”. Przeszedł kampanię wrześniową, walcząc w obronie Wielunia, Pabianic i Warszawy. Dowódca oddziałów partyzanckich „Kamień” i „Bończa” wchodzących w skład Narodowych Sił Zbrojnych. Dowódca kompanii 25. Pułku Piechoty Ziemi Piotrkowsko-Opczyńskiej Armii Krajowej.

Aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, w latach 1949–1953 więziony z powodów politycznych za działalność w NSZ. W 2008 r. awansowany do stopnia generała brygady w stanie spoczynku.

Był honorowym prezesem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Stowarzyszenia Orłąt Armii Krajowej w Kielcach. Członek Komitetu Honorowego Obchodów 70. Rocznicy Wybuchu II Wojny Światowej. Honorowy Obywatel Piotrkowa Trybunalskiego i Żarnowa.

Odnaczony m.in.: Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Więźnia Politycznego.

PL

Kpt. Jadwiga Tuszyńska, z d. Zakrzewska, „Ada”, „Ewa” 1921–2009

Zmarła 18 lipca br. w Warszawie przewodnicząca Koła Komendy Głównej Armii Krajowej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Podczas wojny nanosiła na mapy telefoniczne meldunki o pozycjach walczących oddziałów, roznosiła prasę, a po kapitulacji Warszawy była pielęgniarką w filii Szpitala Ujazdowskiego Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej.

Urodziła się 14 lutego 1921 r. Ukończyła gimnazjum państwowe im. Juliusza Słowackiego w Warszawie. Była jedną z czterech sióstr Zakrzewskich, z których trzy to wyróżniające się harcerki w szkolnej drużynie „Trójka” (drużyna wpisała się chlubnie w dzieje wojennej konspiracji i powstańczych walk). W 1938 r. Jadwiga rozpoczęła studia na Wydziale Mechanicznym Warszawskiej Politechniki.

Od pierwszego dnia wojny odkomenderowana przez Związek Harcerstwa Polskiego do Zbiornicy Głównej w Centrali Telefonicznej przy ul. Nowogrodzkiej. Nanosiła na mapy telefoniczne meldunki o pozycjach walczących oddziałów, roznosiła prasę walczącym oddziałom. Po kapitulacji Warszawy była pielęgniarką.

Od marca 1940 r. w Oddziale II Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej, wydziale łączności wewnętrznej, referacie bezpieczeństwa, grupie „Koty”. Zadaniem „Kotów” było wykrywanie śledzenia naszych ludzi i lokali przez Niemców. Na początku 1941 r. „Koty” otrzymały zadanie obserwacji wojsk niemieckich jadących na wschód. Tuszyńska wspominała: „zapamiętałyśmy długie godziny stania i dyskretnego zapisywania numerów i oznaczeń samochodów”. W 1942 r. została instruktorką szkolenia wojskowego. Jej przydział powstańczy to Oddział II, a potem VI Sztabu KG AK; placówki informacyjne „Rafał” i „Anna”. Po Powstaniu Warszawskim przebywała w obozach jenieckich, m.in. w jedynym obozie oficerskim dla kobiet „Molsdorf”.

Wróciła do Warszawy i Politechniki, którą ukończyła w 1949 r. Pracowała w Komitecie Odbudowy Uczelni, później była m.in. adiunktem w Katedrze Miernictwa Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, kierownikiem pracowni Instytutu Automatyki i Pomiarów.

Do końca życia, mimo postępującej choroby, pracowała w zarządzie Koła Komendy Głównej AK ŚZZAK, przez trzy kadencje jego przewodnicząca – oddana i troskliwa. Pełniła też odpowiedzialną funkcję sekretarza w Zarządzie Okręgu Warszawskiego ŚZZAK.

Hanna Szwankowska „Renata”

Jerzy Surwiło 1941–2009

W Wilnie 24 października 2009 r. zmarł Jerzy Surwiło – wybitny dziennikarz, publicysta, pisarz.

Urodził się 20 listopada 1941 r. w Wilnie. Tam też ukończył w 1964 r. Wydział Filologii Polskiej Instytutu Pedagogicznego. Po studiach pracował w redakcji „Czerwonego Sztandaru”, gdzie w latach 1964–1998 pełnił obowiązki zastępcy redaktora naczelnego. W latach 1998–2000 był zastępcą redaktora naczelnego w redakcji „Gazety Wileńskiej”, zastępcą dyrektora programów Radia „Znad Wili”. Od 1 stycznia 2001 r. redaktor audycji „Magazyn Kombatanci” Radia „Znad Wili”.

Był współtwórcą Związku Polaków na Litwie, piastował funkcję prezesa Zarządu Miejskiego, członka Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą i cmentarzem Bernardyńskim. Patronował budowie pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie, przeprowadził akcję renowacji Muzeum Adama Mickiewicza.

Aktywnie działał na rzecz rozwijania stosunków litewsko-polskich. Współtwórca Polskiej Sekcji Zesłańców przy Wileńskiej Wspólnocie Więźniów Politycznych i Zesłańców, Klubu Polskich Weteranów Wojny na Litwie Żołnierzy Armii Krajowej, Dobroczynnego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na Litwie, Klubu „Wrzesień 39” w rejonie wileńskim.

Ogromną wiedzę o Wilnie wykorzystywał do utrwalania polskich śladów na Litwie. Ustalał też nieznanne jeszcze miejsca spoczynku polskich żołnierzy na Wileńszczyźnie.

Napisał wiele książek. Był znanym kolekcjonerem pamiątek historycznych, związanych z Wilnem. Ze zbiorów swoich i rodzinnych przekazał bezinteresownie obrazy Józefa Piłsudskiego i Aleksandra Prystora dla Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Zdjęcia, dokumenty i inne materiały dotyczące Ferdynanda Ruszczyca przekazał Muzeum Narodowemu w Warszawie. Wiele cennych pamiątek ofiarował również muzeum Henryka Sienkiewicza i Kazimierzy Iłkowiczówny w Poznaniu. Są to nieznanne i dotychczas niepublikowane zdjęcia, druki związane z tymi osobami. Publikował m.in. w Biuletynie „Kombatant”.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej i odznaką „Zasłużony dla kultury polskiej”.

PL

Gen. bryg. w st. sp. Mieczysław Wałęga „Jur” 1914–2009

W Londynie zmarł 13 listopada br. uczestnik II wojny światowej, oficer wywiadu i kontrwywiadu Armii Krajowej, członek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, działacz emigracji niepodległościowej w Wielkiej Brytanii.

Urodził się 1 maja 1914 r. w Rzędzinie w pow. tarnowskim. Ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej-Komorowie. Po wybuchu II wojny światowej przeszedł kampanię wrześniową jako żołnierz 165. i 92. Pułku Piechoty.

W rzeszowskim inspektoracie AK oficer wywiadu i kontrwywiadu. Był autorem raportu o niemieckich rakietach V2, który przedłożył rządowi Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie. Oficer sztabu Inspektoratu AK w Tarnowie, gdzie uczestniczył w akcji „Burza”. Członek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Okręgu Katowickim. W Okręgu Śląsko-Dąbrowskim WiN oficer kontrwywiadu.

W 1946 r. ścigany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego przedostał się do Włoch. Mieczysława Wałęgę awansował na podporucznika gen. Władysław Anders 15 sierpnia 1945 r.

Na emigracji w Wielkiej Brytanii sprawował funkcję m.in. szefa wyszkolenia Polaków zrzeszonych w Brygadowym Kole Młodych „Pogoń”. W Głównej Komisji Weryfikacyjnej Żołnierzy AK w Londynie zajmował stanowisko przewodniczącego. Należał do Klubu byłych Oficerów Wywiadu.

W 2008 r. został awansowany do stopnia generała brygady w stanie spoczynku. Członek Komitetu Honorowego Obchodów 70. Rocznicy Wybuchu II Wojny Światowej.

Odnaczony m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

PL

Ppor. Jacek Cydzik 1920–2009

W Warszawie 2 listopada 2009 r. zmarł Jacek Cydzik, ppor. Armii Krajowej, oficer Pułku „Baszta” w Powstaniu Warszawskim, wybitny architekt – konserwator zabytków.

Urodził się 7 stycznia 1920 r. w Warszawie. Ukończył Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej.

Był współtwórcą odbudowy Starego i Nowego Miasta w Warszawie, Zamku Królewskiego, zespołów pałacowych m.in. Łazienek, Wilanowa, Nieborowa, Radziejowic, Wrocławia, Gdańska i Paczkowa. Zainicjował odbudowę pałacu Saskiego i ukształtowanie pl. marsz. Józefa Piłsudskiego.

Po wojnie rozpoczął pracę w Biurze Odbudowy Stolicy. W latach sześćdziesiątych był głównym projektantem Przedsiębiorstwa Państwowego – Pracowni Konserwacji Zabytków. W latach siedemdziesiątych sprawował funkcję zastępcy generalnego konserwatora zabytków. W latach osiemdziesiątych piastował stanowisko wicedyrektora Fundacji Ochrony Zabytków w ramach ratowania budownictwa drewnianego.

Współautor koncepcji pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w Warszawie.

Otrzymał najwyższe odznaczenia państwowe: Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari, Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

PL

Apel do zainteresowanych uwiecznieniem Pułku Ułanów Karpackich

Uzyskałiśmy zgodę abp. Kazimierza Nycza, metropolity warszawskiego, na umieszczenie tablicy pamiątkowej zawierającej nazwiska 101 poległych, daty i pola bitew oraz nazwiska dowódców Pułku Ułanów Karpackich w Panteonie Pamięci Narodowej, powstającym przy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie Wilanowie.

Wpłaty prosimy przekazywać Fundacji na rzecz Tradycji Jazdy Polskiej, adres: ul. Wodna 3/5, 86-300 Grudziądz; konto w Banku Pekao S.A. I O, nr 98 1240 3998 1111 0000 4146 9271 z zaznaczeniem „Tablica Pułku Ułanów Karpackich”.

mgr inż. Zygmunt Zakrzewski

syn ostatniego dowódcy Pułku,

ptk. Stanisława W. Zakrzewskiego

prof. zw. dr hab. Stefan Wierzbowski

brat oficera Pułku Ułanów Karpackich, rtm. Bolesława

Wierzbowskiego

ptk Emil S. Mentel

oficer Pułku Ułanów Karpackich

PL

„Casablanca”: historia i fikcja

Mija 65 lat od premiery „Casablanki”, filmu, który stał się nieprzemijającą legendą Hollywood i przedmiotem kultu rzesz kinomanów całego świata. W ich wyobraźni jest to przede wszystkim uroczy romans, ze znakomitym popisem aktorstwa Ingrid Bergman i Humphreya Bogarta. Takie stwierdzenie nie tłumaczy jednak zdumiewającego, historycznego sukcesu tego filmu.

Akcja „Casablanki” rozgrywa się dokładnie w czasie, kiedy film był już skierowany do produkcji. Bezpośrednim bodźcem do zrealizowania takiego tematu była aktualna potrzeba polityczna.

Wszyscy przychodzą do Ricka

Pomysł pojawił się, kiedy Stany Zjednoczone były w II wojnie światowej formalnie jeszcze państwem neutralnym. Choć bliżej im było do aliantów, w społeczeństwie amerykańskim silne też były tendencje neutralistyczne, prezentujące obawę uwikłania się w konflikty europejskie. W Hollywo-



od najbardziej aktywnie prezentowali postawę antyhitlerowską pochodzący z Polski Warner Brothers. Bracia mieli rozległe stosunki w amerykańskiej społeczności żydowskiej.

Wśród zakupionych materiałów literackich Warner Brothers znajdował się niewystawiany nigdy w teatrze dramat „Everybody Comes to Rick's” („Wszyscy przychodzą do Ricka”) autorstwa Murraya Burnetta i Joan

Alison. Inspiracją do napisania tego tekstu była podróż Murraya Burnetta w 1938 r. do Wiednia, gdzie mieszkała część jego żydowskiej rodziny. Autor znalazł się w Wiedniu zaraz po anshlusie i był świadkiem prześladowania Żydów przez niemieckich agresorów. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych znalazł partnerkę, Joan Alison, dobrze orientującą się w świecie nowojorskiego teatru, i razem napisali dramat, który rozgrywał się w południowej Francji.

Tymczasem wydarzenia polityczne nabrały gwałtownego przyspieszenia. Japońskie lotnictwo 7 grudnia 1941 r. zaatakowało bazę Pearl Harbor. Cztery dni później Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom i znalazły się w obozie aliantów. To, co miało miejsce, było imponującym przykładem wrażliwości Hollywood, a co najmniej Warner Brothers, na zmiany w klimacie politycznym. Nikt wtedy nie wiedział, jak długo wojna będzie trwała. Trzeba się było śpieszyć z wypowiedziami na ten temat. Scenariusz „Everybody Comes to Rick's” skierowano do produkcji, właściwie nim jeszcze został napisany. Pracowali nad nim bracia Juliusz i Filip Epstein, scenarzyści podobnego pochodzenia jak bracia Warners, oraz Howard Koch, scenarzysta o raczej lewicowych poglądach, znany z konfrontacji z „Committee for Unamerican Activities” senatora Josepha Mc Carthy'ego.

Z Francji do Afryki Północnej

Oryginalny dramat potraktowano bezceremonialnie. Akcję przeniesiono z Francji do Afryki Północnej, jej miejsce dało filmowi tytuł „Casablanca”. Sceny były przepisywane i zmieniane

BOLESŁAW SULIK

MAŁGORZATA GAGO



z dnia na dzień, na planie filmu. Zakończenie, ze słynnym ujęciem na lotnisku – w czasie którego Ilsa roniła i wciąż roniła miliony widzów – było przedmiotem sporów aż do ostatnich godzin realizacji. Nie wiadomo było, czy Ingrid Bergman zostawi na lotnisku męża, Paula Henreid, i odleci w szczęśliwą przyszłość z Humphreym Bogartem, czy pożegna kochanka i odleci ze szlachetnym, ale niekochanym mężem.

Elementem stałym była właściwie tylko polityka. Czołowe postacie filmu wyrażają postawy charakterystyczne dla czasu, w którym powstawał pomysł „Casablanki”. Pełnią role archetypów. Amerykanin Rick Blaine (Humphrey Bogart), właściciel klubu w Casablance, w którym rozgrywa się akcja, ma możliwości działania, ale nie chce angażować się w sprawy nie swojego świata. Louis Renault (Claude Rains), komisarz francuskiej policji, szuka najlepszego wyjścia, czeka, z której strony powieje pomyślny wiatr. Ilsa (Ingrid Bergman) w jej



rozterce między uczuciem a obowiązkiem uznać można za symbol Europy, która pragnie być autonomiczna, ale jest zależna od silniejszych od siebie.

Victor Laszlo był Polakiem

Mniej reprezentatywny jest mąż Ilsa, Victor Laszlo (Paul Henreid), przywódca antynazistowskiego ruchu oporu. Dramaturgicznie jest to postać ważna i niezbędna, bo tylko on, uciekinier z obozu koncentracyjnego, doświadczył niemieckich okrucieństw wojny na własnej skórze.

Ale właśnie ta postać jest w „Casablance” najmniej przekonująca. Inne gwiazdorskie kreacje odnosiły się, trafnie, do postaw, które zrozumiałe były w Ameryce 1941 r., przystępującej do wojny i w związku z tym pełnej społecznych obaw. Natomiast Victor Laszlo nie reprezentuje żadnej społecznej rzeczywistości. Jest papierowym bohaterem – szlachetnym, z lojalną żoną, która kocha innego.

Victor Laszlo jest Czechem. Dlaczego Czechem? Dlaczego nie, na przykład, Francuzem czy Węgrem? Czy twórcy „Casablanki” w Hollywood wiedzieli, co się wtedy naprawdę działo w Afryce Północnej? Bo inne realia dotyczące miejsca akcji, mimo że kręcone były tak daleko od Casablanki, nie są fałszywe.

Naprawdę Victor Laszlo był Polakiem. Nazywał się Mieczysław Słowikowski „Rygor”.

Był polskim oficerem zawodowym w randze majora i służył w polskim wywiadzie. Po latach milczenia na ten temat, gdy oficjalni francuscy, brytyjscy i amerykańscy historycy II wojny światowej przypisywali osiągnięcia Słowikowskiego swoim wywiadom, w zeszłym roku połączona komisja polskich i brytyjskich historyków zakończyła prace nad wkładem wywiadów, także polskiego, w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej.

Kiedy w maju 1940 r. Niemcy uderzyły na Paryż, Francja poddała się. Nowy, kolaboracyjny rząd pod przywództwem marsz. Philippe’a Pétaina, bohatera I wojny światowej, znany od miejsca, w którym rezydował jako rząd Vichy, zaakceptował podział Francji na zonę okupowaną przez Niemców i część administrowaną przez Francuzów z Vichy. Rządowi Vichy miały też podlegać francuskie posiadłości w Afryce Północnej i Zachodniej.



Historia „Rygora”

Jednym z bohaterów wspólnego opracowania jest Mieczysław Słowikowski „Rygor”, którego rola udokumentowana i doceniona została poza wszelką wątpliwość.

Przed wojną Mieczysław Słowikowski pracował w konsulacie polskim w Kijowie, prowadząc prace wywiadowcze w tej części Związku Radzieckiego. Po klęsce Polski we wrześniu 1939 r. i jej rozbiórce pomiędzy Niemcy i Związek Radziecki, Słowikowskiemu udało się wydostać na Zachód przez Finlandię oraz Norwegię i zameldować we Francji w odtwarżanej polskiej armii dowodzonej przez gen. Władysława Sikorskiego.

Ta armia wiosną 1940 r. liczyła już ok. 80 tys. żołnierzy, z korpusem oficerskim doświadczonym w polskiej kampanii wrześniowej. Jednakże,

Uzgodnienia te nie dotyczyły polskich wojsk i rządu gen. Sikorskiego, który wyprowadził do Wielkiej Brytanii tyle swoich oddziałów, ile się dało, by tam raz jeszcze odbudować polską armię. Wielu Polaków, zdanych na własne siły, pozostało jednak na Kontynencie. Między innymi Słowikowski, który nadal zachowywał się jak czynny oficer polskiego wywiadu. Nawiązał współpracę z polskim sztabem w Wielkiej Brytanii, wykorzystując w tym celu kontakt z ukrywającymi się też we Francji wybitnymi polskimi kryptologami, którzy jeszcze przed wojną złamali niemiecki system szyfrowania, zwany Enigmą. Działając początkowo w Marsylii, Słowikowski i jego polscy koledzy przystąpili w pokonanej i ponizonej Francji do tworzenia autentycznej sieci wywiadowczej.



Generał Sikorski przesłał m.in. dyspozycję, żeby Słowikowski szukał drogi ewakuacji do Wielkiej Brytanii dla Polaków, którzy chcieli tam dołączyć do polskiej armii. Już we wrześniu 1940 r. „Rygor” donosił z Marsylii: „Tajna organizacja została powołana w celu ewakuacji naszych oddziałów do Anglii z nieokupowanej Francji, i prace wywiadowcze są rozpoczęte w zonie okupowanej przez Niemcy”.

Słowikowski uznał, że obiecująca droga ewakuacji mogła prowadzić przez francuskie terytoria w Afryce Północnej. Jako zadanie dla alianckich wywiadów Afryka Północna była wtedy terenem dziewiczym. Wielka Brytania, niedawny sojusznik, stała się wrogiem Francji, kiedy z rozkazu



Churchilla zaatakowano francuską flotę zakotwiczoną w algierskim porcie Mers-el-Kebir. Zatopiono trzy francuskie okręty, śmierć poniosło 1297 Francuzów. Churchill nakazał blokadę wszystkich francuskich portów. Stany Zjednoczone, mocarstwo jeszcze neutralne, utrzymywało z rządem Vichy stosunki dyplomatyczne m.in. poprzez konsulat działający w Algierii, który miał też pewne zadania wywiadowcze. Ofertę polską dotyczącą zorganizowania tam autentycznej sieci wywiadowczej chętnie przyjęto.

Szpieg i porridge

Słowikowski otrzymał więc od Sikorskiego rozkaz przeniesienia się do Afryki Północnej i zbudowania tam sieci wywiadowczej. Wraz z żoną i synem w wieku szkolnym zamieszkał w Algierze. Aby zakamuflować swoją prawdziwą rolę, otworzył pierwszą

w Afryce fabrykę *porridge'u* – angielskiego specjału śniadaniowego, który sprzedawał poprzez sieć aptek, omijając obowiązujący wtedy system kartkowy. Ku jego zdziwieniu, *porridge* sprzedawał się tak dobrze, że zaczął mu przynosić znaczne zyski. Pozwalało mu to również zatrudniać w firmie francuskich agentów, którzy nie wiedzieli, że szef tego komercyjnego przedsiębiorstwa jest jednocześnie szefem ich sieci szpiegowskiej.

Wiedziało o tym kilku polskich agentów, odpowiedzialnych m.in. za łączność radiową z Londynem. Wiedział też nieoceniony francuski przyjaciel Słowikowskiego, komisarz policji w służbie rządu Vichy, Marcel Dubois, który może się wydawać wiernym prototypem Louisa Renaulta, policjanta, granego w filmie „Casablanca” przez Claude’a Rainsa. Słowikowski i Marcel Dubois zaprzyjaźnili się jeszcze w Marsylii, gdzie francuski policjant pomógł Polakowi wyeliminować natrętnego niemieckiego agenta kontrwywiadu.

Marcel Dubois otrzymał stanowisko w Afryce Północnej i był w stanie wyposażyć Słowikowskiego w odnawiane prawo pobytu, a nawet chronić go skutecznie przed ciekawością kontrwywiadu Vichy. Raz nawet uwolnił przyjaciela z francuskiego aresztu. Ich przyjaźń stała się tak bliska, że kiedy komisarzowi policji urodził się syn, poprosił Słowikowskiego, by był ojcem chrzestnym dziecka. Matką chrzestną była słynna tancerka i piosenkarka, Josephine Baker, która odmówiła występowania w okupowanym przez Niemców Paryżu i przeniosła się do Maroka.

Podobno Josephine Baker też angażowała się w prace wywiadowcze, ale nie wiemy, czy trzymając do chrztu dziecko przyjaciela, ona i „Rygor” wiedzieli o swojej wywiadowczej działalności.

Mieczysław Słowikowski nawiązał kontakt z amerykańskimi dyplomatami z algierskiego konsulatu. Szef tej

placówki, Robert Murphy, pozwalał mu wykorzystywać pocztę dyplomatyczną do przesyłania na Zachód raportów, które – jak się potem okazało



– odczytywane były nie tylko przez centralę polskiego wywiadu w Londynie i przez Amerykanów, ale także przez brytyjski MI6.

Na spotkania z „Rygozem” przyjeżdżał z Lizbony płk Robert Solborg, który przedstawiał się jako doradca prezydenta Franklina D. Roosevelta w sprawach Afryki Północnej. Słowikowski przekonywał go, że dobrze przygotowana aliancka inwazja byłaby natychmiastowym sukcesem.

2500 aktywnych agentów

„Agency Africa” (Ekspozytura „Afr.”; sieć wywiadowcza „Rygora” była oficjalnie tak nazywana; potocznie nazywano ją później kryptonimem jej twórcy i szefa) działała przez 17 miesięcy, aż do operacji „Torch” („Pochodnia”) w listopadzie 1942 r. Jak Słowikowski przewidywał, operacja przyniosła aliantom natychmiastowy sukces – pierwsze zwycięstwo w II wojnie światowej. Wkład „Agency Africa”, która pod koniec tego czasu zatrudniała 2500 aktywnych agentów, głównie Francuzów, prowadzących ciągle obserwacje we wszyst-



czykom i Francuzom w przypisywaniu sobie osiągnięć „Rygora”.

Casablanka, gdzie toczy się akcja filmu, stała się miejscem mitycznym dzięki legendzie tego obrazu, ale klimat miasta i jego rola w 1941 r. przedstawiono w filmie prawdziwie. Tyle tylko że Polak stał się Czechem, co w fabule filmowej nie jest grzechem śmiertelnym. ■

Kadry z filmu „Casablanca” redakcja „Kombatanta” publikuje dzięki uprzejmości Vivarto Sp. z o.o.

kich północnoafrykańskich portach, był ogromny. Słowikowski w uznaniu zasług otrzymał najwyższe odznaczenia brytyjskie (Order of British Empi-

re) i amerykańskie (Legion of Merit). Uzasadnienie tych honorów naszpikowane jest superlatywami, co wcale nie przeszkadzało Amerykanom, Brytyj-

■ **BOLESŁAW SULIK**, dziennikarz, reżyser filmowy. Syn gen. Nikodema Sulika. Współpracował z Radiem Wolna Europa i paryską „Kulturą”. W roku 1991 wrócił z Anglii do Polski. W latach 1993–1999 członek i przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski w 1999 r.

■ **MALGORZATA GAGO**, reżyser dokumentalistka.

Stulatek kombatant – por. Józef Nawrocki

Porucznik Józef Nawrocki 13 listopada br. obchodził setną rocznicę urodzin. Przeżył dwie wojny światowe, a podczas drugiej bronił Ojczyzny w 1939 r. i na szlaku bojowym od Warszawy do Łaby. Minister Janusz Krupski, kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, uhonorował jubilita Medalem „Pro Memoria”.

Józef Nawrocki urodził się w 1909 r. w Lisowicach k. Zaleszczyk w rodzinie chłopskiej.

W latach 1930–1933 odbył służbę zasadniczą w Podlaskiej Brygadzie Kawalerii 9. Pułku Ułanów Małopolskich w Trembowli. W sierpniu 1939 r. wcielony został do 22. szturmowego batalionu piechoty.

W kwietniu 1944 r. otrzymał przydział do 3. Pułku Ułanów 1. Warszawskiej Samodzielnej Brygady Kawalerii, która wchodziła w skład I Armii Wojska Polskiego. Walczył pod Studziankami, na Wale Pomorskim przy forsowaniu Odry, dochodząc do Łaby.

Po demobilizacji, jesienią 1945 r. jako osadnik wojskowy osiedlił się w Strzelcach Świdnickich k. Sobótki. Po przeprowadzce do Rogalic w woj. opolskim pracował w tamtejszych lasach państwowych, a następnie na stacji Polskiej Kolei Państwowej we Wrocławiu-Swojczycach.

Z okazji setnej rocznicy urodzin por. Józefa Nawrockiego w jego domu pojawili się dostojni goście, którzy wraz z rodziną składali jubilatowi serdeczne życzenia dobrego zdrowia i dalszych lat życia. Otrzymał także okazałe bukiety kwiatów. List gratulacyjny od premiera Donalda Tuska odczytała Agnieszka Królikowska, dyrektor Wydziału

Obywatelskiego Urzędu Wojewódzkiego. Od marszałka województwa opolskiego Józefa Sebesty życzenia złożyli Dariusz Byczkowski, radny Sejmiku Województwa Opolskiego i Bogdan Bocheński, pełnomocnik marszałka do spraw kombatantów.

Gratulacje przesłał także minister Janusz Krupski. Natomiast płk Henryk Strzelecki, prezes Zarządu Głównego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, wyróżnił por. Józefa Nawrockiego Krzyżem „Czyn Frontowy 1 i 2 Armii Wojska Polskiego 1943–1945”, a także Medalem „Za zasługi dla Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych”. ■

■ **PŁK W ST. SP. STEFAN SZELKA**, prezes Opolskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych



Rada o Zjeździe i sytuacji socjalnej

Dwa znaczące dla środowisk kombatanckich wątki zdominowały obrady Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przy Kierowniku Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, które odbyły się 3 listopada 2009 r. Omówiono niedawny Światowy Zjazd Polskich Kombatantów oraz *Raport o sytuacji kombatantów i ofiar represji* przygotowany na zlecenie Urzędu przez Centrum Badań Marketingowych INDICATOR.

Według zgodnej opinii reprezentantów stowarzyszeń kombatanckich Światowy Zjazd Polskich Kombatantów – zwołany w związku z siedemdziesiątą rocznicą wybuchu II wojny światowej – był przedsięwzięciem ważnym i udanym, szczególnie dla jego delegatów z zagranicy.

Ukoronowanie kombatanckiego życia

Dla wszystkich był swoistym ukoronowaniem kombatanckiego życia – średnia wieku delegatów oscylowała wokół lat dziewięćdziesięciu. Jego uczestnicy dostrzegli i docenili obecność i ważność tradycji narodowej, którą współtworzyli, w życiu narodu. Ranga, jaką władze państwowe nadały uroczystościom, zmiany będące wynikiem demokratycznych przemian zapoczątkowanych w 1989 r. przekonują, że ich wysiłek zaowocował odyskaniem niepodległości. Stało się to za sprawą ich spadkobierców, ludzi opozycji demokratycznej i „Solidarności”.

Członkowie Rady docenili też organizacyjny wysiłek Urzędu. Podkreślali troskę, z jaką opiekowano się uczestnikami uroczystości. Delegaci na Zjazd reprezentowali wszystkie środowiska kombatanckie z wielu krajów świata.

Podczas posiedzenia zwrócono także uwagę na wyjątkowy wymiar polityczny i edukacyjny „Marszu Sybiraków”, który odbył się 17 września br. w Białymstoku. Podkreślano wzorową organizację tej uroczystości.

Sprawy socjalne i zdrowotne

Sprawy opieki zdrowotnej i socjalnej od dawna są obecne na każdym posiedzeniu Rady. Tym razem omawiano je na podstawie badań socjologicznych i doświadczeń w stosowaniu

obowiązującego w tym zakresie ustawodawstwa. Rozważano te problemy także w kontekście usytuowania Urzędu w strukturach państwa i roli Rady Kombatanckiej. Doceniono reprezentatywność i zasięg przeprowadzonego badania socjologicznego. Z aprobatą przyjęto informację kierownika UdSKIOR, ministra Janusza Krupskiego, który zapowiedział następną turę rozmów – po ubiegłorocznych rozmowach z wojewodami – tym razem z marszałkami województw (po przekazaniu przez wojewodów urzędowi marszałkowskim zadań na rzecz środowisk kombatanckich) na temat szpitali przyjaznych kombatantom. Obiecał także wystąpienie do komisji sejmowych o zwiększenie dotacji na potrzeby socjalne kombatantów.

Zwrócono też uwagę na konieczność pomocy niektórym mniejszym stowarzyszeniom kombatanckim w prowadzeniu ich statutowej działalności w sytuacji zmniejszającej się drastycznie liczby członków, a co za tym idzie środków na wynajem lokali i działalność.

Miejsce UdSKIOR w strukturach państwowych

Zdecydowano się podjąć bardziej zdecydowane działania w celu podporządkowania Urzędu premierowi rządu, a nie – jak obecnie – ministrowi pracy i polityki społecznej. Problem ten poruszyli: Władysław Bartoszewski, Tadeusz Chwiedź, Czesław Cywiński, Jerzy Woźniak, Władysław Matkowski, Zygmunt Mogiła-Lisowski, Stanisław Ozonek, Waclaw Szklarski. O sondażowe rozmowy w tej sprawie poproszono członka Rady, ministra w Kancelarii Premiera, Władysława Bartoszewskiego. Rada zapowiedziała też in-

tensyfikację działań poprzez spotkania z decydentami.

Uznano też za ważne przeszkolenie osób odpowiedzialnych za sprawy kombatantów w urzędach marszałkowskich. Spotkanie takie odbędzie się 17 grudnia br.

Jednogłośnie przyjęto uchwałę popierającą stanowisko Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wyrażone w uchwale z 15 lipca 2009 r. odnośnie do tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich. ■

JB

POSZUKUJĘ

Poszukuję osób, które mogą udzielić informacji na temat Eugeniusza Lecha Nowakowskiego. Mógł pochodzić z Wrześni lub Gniezna w Wielkopolsce. Podczas okupacji niemieckiej prowadził tajną Podchorążówkę Rezerwy Piechoty Armii Krajowej w miejscowości Korczyńska obok Krosna (obecnie woj. podkarpackie).

Zastrzelony podczas zajęć szkoleniowych 19 czerwca 1944 r. przez policjanta granatowego z Krosna przy próbie ucieczki w czasie aresztowania. Spoczywa na cmentarzu komunalnym w Krośnie. Brakuje danych biograficznych: daty i miejsca urodzenia, imion rodziców, stopnia wojskowego, zdjęcia. Posługiwał się ps. „Andrzej”, mógł być w wieku ok. 23 lat.

Stanisław Pomproicz
Koło Światowego Związku
Żołnierzy Armii Krajowej w Krośnie
Światowy Związek Żołnierzy
Armii Krajowej
Zarząd Koła w Krośnie
38-400 Krosno
tel. (13) 437 58 22

POSZUKUJĘ

We wrześniu 1939 r. Bolesław Krajewski był dowódcą 6. szwadronu pionierów, wchodzącego w skład Podolskiej Brygady Kawalerii, walczącej w składzie Armii Poznań. Pod koniec miesiąca dowodził 6. szwadronem pionierów w zbiorowej brygadzie kawalerii. We wrześniu był ranny i leczony po kapitulacji w Szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Został aresztowany w kwietniu 1943 r. w Warszawie, przewieziony do więzienia w Poznaniu, osadzony w Forcie VII, skazany i stracony w 1944 r. w Poznaniu na ul. Młyńskiej.

Poszukuję kontaktu z oficerami lub żołnierzami, z którymi Bolesław Krajewski służył w poszczególnych jednostkach: w 15. Pułku Ułanów Poznańskich, 25. Pułku Ułanów Poznańskich, 6. szwadronie pionierów, Podolskiej Brygadzie Kawalerii, Zbiorowej Brygadzie Kawalerii. Szczególnie cenny dla mnie byłby kontakt z dowódcą plutonów w 6. szwadronie pionierów – z por. Ludwikiem Leliwą, por. Bronisławem Zarębińskim (Zarembińskim), rodziną por. Wiktora Sommera.

Porucznik Ludwik Leliwa, ur. 13 września 1912 r., przed wojną, być może, był policjantem, por. rezerwy (1936 r.), we wrześniu 1939 r. dowodził plutonem w 6. szwadronie pionierów, internowany w oflagu XII A. Po wojnie pracował w Warszawie, prześladowany za działalność niepodległościową. Być może, urodzony w Kołomyi lub mieszkający tam przed wojną.

Porucznik Bronisław Zarębiński (Zarembiński), ur. 11 listopada 1907 r., dowódca plutonu w 6. szwadronie pionierów; być może, pochodził z miejscowości o nazwie Dąbrowa.

Poszukuję też żołnierzy z 6. szwadronu pionierów.

Szukam kontaktu z osobami, które mogły zetknąć się z Bolesławem Krajewskim w czasie okupacji w Warszawie w konspiracji, oraz osób, które w okresie 1943–1944 były więzione w poznańskim Forcie VII i więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu.

Anna Krajewska-Patan

ul. Krzyżowa 2/6

61-545 Poznań

tel. (61) 833 17 12, 608 765 325

e-mail: annaziolko@poczta.onet.pl

Problemy kombatantów

KATARZYNA KWIATKOWSKA

Na zlecenie Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych we wrześniu ub.r. przeprowadzono kolejne badania socjologiczne wśród kombatantów i ofiar represji, których celem było szczegółowe poznanie sytuacji życiowej tej grupy społecznej oraz wyodrębnienie sfer wymagających wzmożonej uwagi. Poprzednie miały miejsce latem 2004 r.

Przedmiotem ankiety było rozpoznanie sytuacji materialnej kombatantów i ofiar represji, w tym: warunków finansowych i mieszkaniowych, poznanie ogólnego stanu zdrowia oraz uzyskanie ich opinii na temat dostępności i jakości służby zdrowia, a także zdiagnozowanie potrzeb dotyczących opieki socjalnej. Kolejnym obszarem zainteresowania był poziom identyfikacji kombatantów i ofiar represji z własną grupą społeczną oraz określenie poziomu ich aktywności społecznej, szczególnie w zakresie działalności w środowisku kombatanckim.

Badanie zrealizowano na próbie 700 osób. Próba badawcza miała charakter ogólnopolski. Dobór respondentów odbywał się na podstawie czterech kryteriów: uprawnień kombatanckich, wieku, płci oraz wielkości gminy jako jednostki terytorialnej zamieszkiwanej przez osoby podlegające badaniu.

Wyniki

Z deklaracji osób biorących udział w badaniu wynika, że największe problemy związane są z dwiema sferami życia: sytuacją materialną i zdrowotną. Sytuacja finansowa u co czwartej kombatanta/ofiary represji jest na tyle niekorzystna, że według ankietowanych otrzymywane dochody nie pozwalają na zapewnienie podstawowych potrzeb, a część z nich jest pozabawiona pomocy osób bliskich.

Środki finansowe

Miesięczne środki na życie, jakimi dysponują badane osoby, są stosunkowo zadowolające. W przypadku co trzeciego badanego zamykają się

one w kwocie 1500 zł (31,2 proc. wskazań). Jedna czwarta osób otrzymuje łączny dochód w wysokości od 1501 zł do 2000 zł (25,3 proc. wskazań). Co piąty badany otrzymuje łączny dochód przekraczający 2000 zł (22,4 proc. wskazań). Mimo że jest to stosunkowo niewielki odsetek, szczególnie uwaga należy się tym, których dochód wynosi od 501 do 1000 zł miesięcznie (6,7 proc. wskazań).

Służba zdrowia

Sytuacja w służbie zdrowia powoduje, że znaczna część ankietowanych nie jest w stanie korzystać z bezpłatnych konsultacji lekarskich, zabiegów ambulatoryjnych oraz rehabilitacji. Oznacza to, że kombatanci i ofiary represji zmuszeni są do korzystania z usług prywatnych placówek lub rezygnacji z ich usług ze względu na sytuację materialną. Placówki ochrony zdrowia często nie respektują prawa kombatantów/ofiar represji do pierwszeństwa w korzystaniu ze służby zdrowia, co dodatkowo przyczynia się do wydłużonego oczekiwania na konsultację lekarską czy zabieg.

Osoby mieszkające w dużych miastach mogą samodzielnie dotrzeć do placówek zdrowia. Mieszkańcy wsi i małych miast natomiast zdani są na życzliwość rodziny i sąsiadów, ponieważ w większości przypadków nie są w stanie dojechać transportem publicznym do placówki medycznej.

Ze względu na stan zdrowia połowa spośród badanych osób wymaga opieki pielęgnacyjnej, jednak tylko dwie trzecie spośród nich może z niej korzystać. Usługi opiekuńcze najczęściej

świadczony są przez rodzinę i sąsiadów – w sporadycznych przypadkach przez ośrodki pomocy społecznej.

Warunki mieszkaniowe

Warunki mieszkaniowe badanych są zadowalające – większość z nich ma do dyspozycji przynajmniej jeden pokój i mieszka na parterze, pierwszym bądź drugim piętrze.

Bardzo niewiele osób poddanych badaniu rozważa zamieszkanie w Domach Pomocy Społecznej – osoby, które to robią, najczęściej kierują się chęcią odciążenia osób bliskich i niższymi kosztami utrzymania. Respondenci, którzy zastanawiają się nad zamieszaniem w placówkach przeznaczonych wyłącznie dla kombatan-tów, kierują się zazwyczaj opinią, że pobyt w nich jest mniej kosztowny, a panujące warunki mają wyższą jakość. Mniejsze znaczenie ma dla nich możliwość przebywania w towarzystwie osób o podobnej przeszłości.

Przysługujące uprawnienia

Podczas badania zweryfikowano poziom świadomości kombatan-tów

i ofiar represji w zakresie przysługujących im uprawnień. Wszystkie badane osoby mają uprawnienia do pobierania dodatku kombatanckiego, ryczałtu energetycznego oraz dodatku kompensacyjnego, natomiast nie wszystkie są świadome, że w rzeczywistości korzystają z tych przywilejów. Wskazane uprawnienia są przyznawane jednocześnie, więc jeżeli ktoś twierdzi, że otrzymuje dodatek kombatancki, potwierdza tym samym, że korzysta jednocześnie z ryczałtu energetycznego oraz dodatku kompensacyjnego.

Niemal wszyscy respondenci potwierdzili korzystanie z dodatku kombatanckiego (94,5 proc. wskazań), jednak jedna czwarta z nich nie wie, że otrzymuje ryczałt energetyczny (23,2 proc. wskazań), a dwie trzecie nie zdają sobie sprawy z otrzymywania dodatku kompensacyjnego (68,7 proc. wskazań). Poziom wiedzy na temat przysługujących uprawnień, mimo że nie jest dostatecznie wysoki, wzrósł w ostatnich latach – w przypadku dodatku kombatanckiego.

Aktywność społeczna

Aktywność społeczna kombatan-tów i ofiar represji jest stosunkowo duża – jedynie jedna piąta spośród nich nie należy do żadnych organizacji kombatanckich. W uroczystościach państwowych udział bierze co drugi badany. Osoby, które w nich nie uczestniczą, najczęściej nie mogą tego robić z uwagi na stan zdrowia.

Sceptyczne opinie na temat organizacji kombatanckich mają jedynie te osoby, które nie należą do żadnych stowarzyszeń i nie uczestniczą w uroczystościach państwowych. Dość zdystansowane są do swojej przeszłości i aktywności społecznej również ci badani, którzy mają niski dochód – niewykluczone, że ich postawa wynika z rozgoryczenia sytuacją materialną.

Analizując wyniki badania, można zauważyć dwa główne zagadnienia wymagające wzmożonej uwagi: sytuacja materialna części kombatan-tów i ofiar represji oraz dostępność do publicznej służby zdrowia. I w tym zakresie ukierunkowywana jest coraz bardziej aktywność Urzędu. ■

URZĄD DS. KOMBATANCÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH
 UL. WSPÓLNA 2/4 00-926 WARSZAWA

nr rachunku odbiorcy
 03 10 10 10 10 00 50 47 22 31 00 00 00

kwota
 W PLN 30,00

kwota słownie
 trzydzieści złotych

tytułem
 PRENUMERATA KOMBATANANTA NA 2010

tytułem cd.
 OD NR ___ DO NR ___ PO ___ EGZ.

POCZTA POLSKA

Oplata
 Podpis

Dokładny adres
Imię i nazwisko lub nazwa stowarzyszenia

